OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, CZWARTEK, 7 CZERWCA 1928 R. Nr. 155.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Liga Narodów potępia postępowanie Litwy.

Angielski min. Chamberlain określił nową konstytucję litewską jako prowokację w stosunku do Polski

PRZEBIEG OBRAD L. N.

Genewa, 6-6. (PAT.) Szwajcarska agencja telegraficzna podaje: Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, odbytem w środę **przed południem**, Belearts van **Blockland przedstawił** sprawozdanie o stanie **konfliktu polsko - litewskiego.** Sprawozdawca wyraził ubolewanie, że rokowania polsko-litewskie **nie doprowadziły jeszcze do żadnych poważnych wyników.** Ponadto zauważył on, iż obie strony nie miałyby w żadnym razie słuszności, **gdyby podejmowały działania, które mogłyby zaszkodzić postępowi rokowań.** Sprawozdanie zakończył wyrażeniem nadziei, że możliwie rychło zostaną **osiągnięte** zadawalniające wyniki.

Waldemaras dowodził, że na Litwie aresztowano członków uzbrojonych band, którzy chcieli oablić rząd w Kownie, **opierając się o polskie terytorjum.** Rada Ligi Narodów — mówił Waldemaras — **ma wysłać swoich przedstawicieli na rozprawę sądową do Kowna,** ażeby **się** przekonać o prawdziwości przytoczonych faktów.

Minister **Zaleski** oświadczył, **że ma się tu do czynienia z faktami zmyślonemi.**

Sir Austen Chamberlain dał wyraz ubolewaniu, **że rokowania** nie postępują naprzód i **potępił wprowadzenie w życie postanowienia litewskiej konstytucji, na mocy której Wilno zostało uznane za stolicę Litwy. Akt taki jest prowokacją.** Chamberlain spodziewa się, że do września zostaną w toku rokowań osiągnięte zadawalniające wyniki.

Paul Boncour domaga się ustalenia terminu zakończenia rokowań. Przedstawiciel Niemiec **v. Schubert** wyraził również oczekiwanie, że rokowania postąpią naprzód.

Waldemaras oświadczył, że źródło **sporu tkwi w gwałcie polskiego generała Żeligowskiego, który doprowadził do zajęcia Wilna przez Polaków.** Litwa nie dopuściła się nigdy wobec Polski aktu prowokacji. Sprawozdawca Belearts van Blockland oświadczył, że ustalenie **terminu** zakończenia rokowań jest **niemożliwe.** Oczekuje on jednak, iż do **września zostaną** osiągnięte **wydatne wyniki.** Na wniosek Chamberlaina Rada zgodziła się powziąść decyzję w rzeczonej sprawie po przerwie, potrzebnej na rozważenie i przygotowanie tej decyzji. Po wznowieniu obrad przedstawiono Radzie **rezolucję, wyrażającą oczekiwanie, że rokowania doprowadzą przed najbliższą sesją do wydatnych rezultatów.** Na wniosek Waldemarasa odroczono powzięcie decyzji do posiedzenia popołudniowego.

OŚWIADCZENIE CHAMBERLAINA.

Genewa, 6-6-. (PAT.) Na dzisiejszem porannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, **Chamberlain** wygłosił w związku ze sprawozdaniem Beleartsa van Blocklanda o sporze polsko-litewskim **następujące oświadczenie:**

— Powiem tylko **słów kilka** w sprawie ekspose, które usłyszeliście Panowie przed chwilą. **Ubolewam, że dopuszczono do tak znacznego opóźnienia podpisania protokułu z konferencji królewieckiej.** Istotnie, im dłużej czeka się na podpisanie, tem trudniej jest porozumieć się co do treści. Spodziewam się, że w toku rozmów, jakie nastąpią, będzie można **porozumieć się niezwłocznie** co do **protokułu** i **podpisania** go bez opóźnienia. **Co się tyczy incydentu,** o którym mówił premjer Waldemaras, **nie możemy dyskutować, nawet gdyby uwierzono w jego prawdziwość, to byłoby tem** więcej racją przyspieszenia rokowań, do których podjęcia wezwaliśmy obie strony. Co się tyczy mnie osobiście i niewątpliwie moich kolegów, to sprawozdanie z rokowań wywołało rozczarowanie. Rząd litewski przez swego przedstawiciela **oświadczył uroczyście wobec Rady, że położy kres stanowi wojny pomiędzy Litwą a Polską.** Słyszeliście również ze strony polskiej **deklarację** poszanowania **niezawisłości Litwy.** Upłynęło **6 miesięcy,** a dziś nasz sprawozdawca zmuszony jest powiedzieć nam, że **rokowania te nie postąpiły** w sposób **widoczny.** Sprawozdawca nasz uczynił w ostatniej części swego raportu **aluzje do ogłoszenia przez Litwę Wilna stolicą Litwy w nowej konstytucji.** Proszę przedstawiciela Litwy, aby dał dowód większego ducha pojednawczości. **Litwa jest młodym i małym narodem** i z tego tytułu potrzebna jest jej opieka ze strony Rady. **O ile Litwa cieszy się sympatją wszystkich,** to tylko pod tym warunkiem, **że nie użyje swej słabości w celu dalszego postępowania na tej samej drodze bez uciekania się do prowokacji, na którą żaden większy naród nie ośmieliłby się pozwolić sobie, gdyby miał spór z równorzędnym narodem.** Macie naszą sympatję i chcemy Wam pomóc, **nie wyrzekajcie się tych sympatyj.** Prowadźcie w dalszym ciągu rokowania w duchu dobrej woli, pojednawczości i nie **interpretujcie fałszywie** ostatniego punktu rezolucji, którą przed chwilą odczytał nam nasz sprawozdawca. Rada Ligi byłaby **rozczarowana,** gdyby za trzy **miesiące dowiedziała się, że rokowania nie postąpiły naprzód. Jest rzeczą nieodzowną dojście do pokoju** w tej części świata.

WARJACTWO LITEWSKIE.

Genewa, 6-6. (AW.) W rozmowie z dziennikarzami nazwał Chamberlain konstytucję litewską **warjactwem** i oświadczył, że przy całej sympatji, jaką żywi do małych państw, **uważa wystąpienie Litwy w sprawie Wilna za niesłuszne i sprzeczne z duchem Ligi Narodów.** W dalszym ciągu oświadczył, że można domagać się od Litwy takich samych ofiar, jakie wielkie Niemcy poniosły przy zawarciu pokoju.

Rezolucja Rady Ligi Narodów

w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

WALDEMARAS PROSI O CZAS DO NAMYSŁU.

Genewa, 6.6 (PAT) W końcu dzisiejszego posiedzenia rannego Rady przewodniczący zaproponował przyjęcie rezolucji następującej:

Rada przyjmuje do wiadomości treść raportu Beleartsa van Blocklanda w sprawie sporu polsko-litewskiego aprobuje ten raport i ze względu na to, — aby układy, podjęte między Polską a Litwą mogły dać pomyślne rezultaty w myśl rezolucji z 10 grudnia 1927 roku, powinny one przed następną sesją Rady doprowadzić do skutecznych wyników, — poleca się przedstawicielowi Holandji przedłożyć raport na przyszłej sesji celem dania możności Radzie zająć się ponownie tą prawą.

Minister Zaleski oświadczył, że rezolucję akceptuje. **Waldemaras zaznaczył, że rezolucja zawiera dopełnienie do rezolucji grudniowej i prosi o czas do namysłu.**

LOSY GEN. NOBILE

WCIĄŻ JESZCZE NIEZNANE.

Miskwa, 6-6-. (AW.) Pogłoski, jakoby radjotelegrafista w Obdorsku (ujście rzeki Obi) otrzymać miał sygnał S. O. S. od zaginionego sterowca „Italji" nie potwierdzają się. Ani Obdorsk, ani też **radjostacja murmańska nie otrzymały żadnych sygnałów „Italji". Tłomaczy się to albo katastrofą „Italji", albo też jej przymusowem lądowaniem na ziemi Franciszka Józefa.** Baterje akumulatorowe **„Italji" są tak słabe,** iż mogą one nadawać depesze jedynie na krótkiej fali, której zasięg **nie przekracza niezamieszkanych brzegów Syberji,** północnego wybrzeża Murmanu oraz północno-wschodniego skrawka Norwegji. Stacje skandynawskie położone na północy **napróżno starają się o osiągnięcie kontaktu z „Italją".** Jedyny telegram iskrowy, który udało się częściowo otrzymać stacjom w Tromso i Homso, przyjęty został **w formie zniekształconej i zaczynał się od słów „Tengo a terra".** W ten sposób do chwili obecnej **niema żadnych pewnych danych o losie sterowca „Italia".**

Moskwa, 6-6. (AW.) Według opinji fachowych kół lotniczych, jedyną okolicą, w której mógł wylądować sterowiec „Italja" **jest ziemia Franciszka Józefa.** W związku z tem, w dniach najbliższych od wybrzeży Nowej Ziemi odpłynie nowy łamacz lodu, wiozący na swoim pokładzie hydroplan dla poszukiwania zaginionego sterowca.

Aresztowanie szajki szpiegowskiej

NA POGRANICZU POLSKO - LITEWSKIEM.

Warszawa, 6-6. (Tel. wł.) We wsi Laskostajnia **na pograniczu litewskiem władze polskie aresztowały niebezpieczną szajkę szpiegowską.** Aresztowano czterech Rimesów, Walerjana Ostaniewicza, niedawno przybyłego z Rosji sowieckiej i Antoniego Gruszowa, Niemca z Gdańska. **Wszyscy przewiezieni zostali** do Święcian.

Fuzja dwuch partyj

DLA POPRAWY STOSUNKÓW „JEDYNKI" Z LEWICĄ.

Warszawa, 6.6 (Tel. wł.) Rokowania między Związkiem naprawy Rzeczypospolitej a „Partją pracy" po dokonaniu fuzji organizacyjnej posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Utworzenie wspólnej organizacji jest w zasadzie zdecydowanem.

Według istniejących projektów prezesem połączonego stronnictwa, którego nazwa nie została dotychczas jeszcze ustalona ma zostać poseł Kościałkowski (dotychczas Partja pracy), wiceprezesem poseł Lechnicki (dotychczas Związek naprawy Rzeczypospolitej).

Połączona grupa dążyć będzie do poprawy stosunków pomiędzy klubem jedynki a stronnictwami lewicowemi Sejmu.

Nowy projekt Ministerstwa robót publicznych

W SPRAWIE OŻYWIENIA RUCHU BUDOWLANEGO.

Warszawa, 6.6 (Tel. wł.) Swego czasu do komisji opinjodawczej przy komitecie ekonomicznym Rady ministrów wpłynął projekt ministra robót publicznych w sprawie ożywienia ruchu bodowlanego. Projekt ten polegał na podniesieniu komornego do **100 proc. norm przedwojennych,** z czego 20 proc. poszłoby na cele budowlane. Obecnie omawiany jest projekt **nieco odmienny, polegający na zużytkowaniu dla celów budowlanych podatków lokatorskich, komunalnych i ustawowej nadwyżki w komornem.**

Zainteresowanie marsz. Daszyńskiego

KOMISJĄ ŚLEDCZĄ DO NADUŻYĆ WYBORCZYCH.

Warszawa, 6.6 (Tel. wł.) Marszałek Sejmu Daszyński odbył konferencję z posłem dr. Putkem, referentem komisji administracyjnej Sejmu w sprawie nadużyć wyborczych. Marszałek Daszyński wyraził życzenie, aby wybór komisji śledczej do nadużyć wyborczych nie posiadał cech walki pomiędzy stronnictwami, oraz aby p. minister spraw wewnętrznych miał wgląd do materjału komisji śledczej. Dr. Putek odpowiedział na to, iż urzędowanie komisji śledczej powinno się odbywać według ściśle oznaczonego regulaminu. Celem ułożenia takiego regulaminu odbędzie się w dniu 12 b. m. posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej.

ZAGADKA ŚMIERCI CZANG - TSO - LINA.

Londyn, 6.6 — Wiadomość, że marszałek Czang - Tso - Lin nie żyje podawana jest prze całą prasę oraz agencje telegraficzne w dalszym ciągu z dodatkiem, że wiadomość ta nie jest zdemontowana przez sfery chińskie.

PRZEGLĄD PRASY

Obrona przed bezczelnością.

„Journal de Geneve" ogłosił artykuł p. Williama Martin'a o zadaniach obecnej sesji Rady Ligi Narodów, w którym dłuższy ustęp poświęcił sprawie litewskiej.

Od 6-ciu miesięcy — pisze p. Martin — pł Waldemaras nie liczy się zupełnie z decyzjami Rady i ze swemi wobec niej obietnicami. W Królewcu utrudniał rokowania. W rozmowach z dziennikarzami udaje, że Rada Ligi uznała prawa Litwy do Wilna. Wreszcie pojechał do Londynu, gdzie jak wszystkim wiadomo, został skarcony, skorzystał jednak z okazji, by wysłać ze stolicy angielskiej do swego rządu depeszę, w której nakazał ogłoszenie Wilna stolicą Litwy. Postępując w ten sposób, p. Waldemaras chciał dać do zrozumienia, że działa w porozumieniu z rządem angielskim, lub też pragnął rzucić wezwanie swemu rządowi. Pragnął on może również doprowadzić do ostateczności marszałka Piłsudskiego, którego cierpliwość jest już i tak dość wielka, w celu sprowokowania go do niebacznego kroku, by w ten sposób postawić Polskę w niepomyślnej sytuacji wobec Ligi Narodów. Podobne postępowanie p. Waldemarasa nie może być tolerowane. Zna on również dobrze jak my artykuł 10 paktu i wie dobrze, że Wilno zostało przyznane Polsce aktami międzynarodowemi, które egzystują, pomimo, że p. Waldemaras nie chce ich uznać. Zaufanie jest podstawą stosunków międzynarodowych, ale jakie można mieć zaufanie do Rządu(który nie stawia sobie innych celów, jak sianie niepokojów w życiu międzynarodowem. Zadaniem Ligi Narodów jest obrona małych państw przeciwko arbitralności dużych. Obowiązkiem jej jest jednak również obrona wielkich państw przeciwko bezczelności małych. Jest rzeczą zupełnie pewną, że, gdyby nie było Ligi Narodów, Litwa zawahałaby się przed prowokowaniem państwa, które jest od niej 15 razy większe. Liga Narodów nie może grać roli parawanu, za którym p. Waldemaras będzie wyczyniał, co mu się podoba.

Klucz w Berlinie.

Pisząc o sprawie polsko-litewskiej przed forum Rady Ligi Narodów, „Gazeta Warszawska" przedstawia trudności, na jakie natrafia problem załatwienia tego sporu. Rada Ligi Narodów

zwykła wszystko załatwiać drogą kompromisu, tymczasem w danym wypadku Polska nic już nie ma do ustąpienia. Rząd polski, godząc się na pozostawienie na boku pretensyj litewskich do Wilna, doszedł już do ostatnich granic ustępliwości. Przecież niema chyba nikogo w Genewie, ktoby przypuszczał, że istnieje w Polsce ktokolwiek, że możliwy jest rząd, któryby się zgodził na dyskutowanie o granicach państwa polskiego. Dla narodu polskiego nie istnieje sprawa Wilna, istnieje tylko sprawa nieuzasadnionych pretensyj litewskich do Wilna. Ta ostatnia sprawa musi być wreszcie zlikwidowana. Opinja polska spodziewa się, że rząd skorzysta z nadarzającej się okazji, by wyraźnie to powiedzieć zgromadzonym w Genewie przedstawicielom mocarstw.

Polityka litewska byłaby śmieszna, gdyby nie ten fakt, że stoi poza nią polityka berlińska. W Polsce niema co do tego najmniejszej wątpliwości; dla nas jest rzeczą jasną, że nietylko na Berlin spada cała odpowiedzialność, za obecny stan sprawy litewskiej, lecz że w Berlinie jest klucz do załatwienia tej sprawy. Niemcy mają doskonałą okazję do wykazania swych dążeń pokojowych — jeśli przedstawiciel Niemiec w Radzie Ligi zechce zająć wyraźnie stanowisko i da poznać p. Waldemarasowi, że życzy sobie, by uchwały Rady były szybko wykonane, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na obecnem zebraniu Rady sprawa polsko-litewska będzie całkowicie załatwiona.

Nieco cieplej

MA BYĆ DZIŚ.

Wczoraj w Polsce było dość pogodnie. Jedynie nieco większe zachmurzenie wystąpiło na południu kraju. Temperatury zanotowano wczoraj o godz. 8 rano następujące: Warszawa 11, Lwów 13, Pińsk 12, Gdynia 10, Kraków 11, Bydgoszcz 10, Zakopane 11, Hala Gąsienicowa 6, Morskie Oko 8.

Na dziś PIM. przepowiada pogodę, jak następuje: Na północy i północnym wschodzie zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. W pozostałych okolicach kraju dość pogodnie. Nieco cieplej. Słabe, na północy umiarkowane wiatry zachodnie.

SPADEK B. PREZYDENTA CHIN.

Londyn, 6.6 — Wczoraj zmarł b. prezydent Chin Li - Yuan-Hung, pozostawiając spadek w wysokości 200 miljonów dolarów.

Podróż p. Prezydenta Rzplitej

ZAINTERESOWANIE P. PREZYDENTA ROZWOJEM KÓŁEK ROLNICZYCH I SPÓŁDZIELNI.

Warszawa, 6.6. (Tel. wł.) P Prezydent Rzeczypospolitej udał się w podróż po województwach: Lubelskiem Kieleckiemu i Łódzkiem. W czasie podróży p. Prezydent **specjalną uwagę poświęca kółkom rolniczym i spółdzielniom rolniczym.** Na granicy województwa Warszawskiego powitał pana Prezydenta Rzeczypospolitej **p. Korsak wojewoda kielecki, który towarzyszył Panu Prezydentowi na terytorjum województwa.** Na całym szlaku ludność okoliczna wzniosła szereg bram triumfalnych. Późnym wieczorem wczoraj przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej do Kozienic.

Jakubowice, 6.6 (PAT) W drugim dniu podróży Pan Prezydent udał się wczesnym rankiem **ze świtą na krótką modlitwę do kościoła w Kozienicach.** Następnie korowód pojazdów pana Prezydenta i świty wyruszył w drugi etap podróży drogą na Radom, Iłżę, Ostrowiec i Ćmielów do wsi Sobótka. Wszędzie bramy powitalne, chorągwie o barwach narodowych, orkiestry i szpalery obywateli. Przed wsią Sobótką powitali pana Prezydenta przedstawiciele okolicznych kółek rolniczych przy olbrzymim zjeździe włościan. Następnie raport z działalności kółek rolniczych, zwiedzanie kasy Stefczyka, mleczarni spółdzielczej, zbiornicy jej oraz pokazów bydła nizinnego i nierogacizny. Wyjazd ze wsi Sobótka nastąpił o godzinie 4 popołudniu drogą przez Opatów, Kielce do wsi Mąchocice. Tu w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpiło otwarcie **pokazu bydła czerwonego, świętokrzyskiego oraz zwiedzanie kilku gospodarstw.**

Szczegółowa dyskusja w Sejmie

NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA KOMUNIKACJI ORAZ MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Warszawa, 6-6. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym Sejm przeprowadzał szczegółową dyskusję **nad budżetem Ministerstwa komunikacji.**

Najpierw przemawiał referent tego działu budżetu **poseł Kaczanowski** (P. P. S.), który główną część swego przemówienia poświęcił **krytyce polityki taryfowej** Ministerstwa komunikacji, w szczególności w odniesieniu do przemysłu węglowego. Poseł Kaczanowski twierdził, jakoby skarb państwa od grudnia 1926 roku dopłacił 16 miljonów złotych do transportu węgla. Bonifikowanie taryf kolejowych było, zdaniem mówcy, odpowiednie jeszcze w r. 1926. Później zasadnicza walka o rynki węglowe **została zakończona.** (Ładnie zakończona, kiedy przemysłowcy angielscy wszystko robią, aby wyprzeć węgiel polski z rynków zagranicznych. — Przyp. Red.).

Następny mówca **poseł Bryła** (Ch. D.) omawiał sprawę komercjalizacji kolei. Jako jedno z najważniejszych zadań kolejnictwa mówca uważa ujednostajnienie przepisów kolejowych w całem państwie.

Poseł Chądzyński (NPR.) stwierdził ogromny postęp w gospodarce kolejowej. Mówca przeciwny jest komercjalizacji kolei na zasadzie dekretu Prezydenta z 1926 r. Za jedną z najważniejszych spraw uważa sprawę rewizji taryfy węglowej.

Pos. Sobolewski (BB.) ostro wystąpił przeciwko pos. Kaczanowskiemu (PPS.), zarzucając mu **nadużycie praw referenta,** ponieważ nie dał objektywnego sprawozdania o budżecie Ministerstwa komunikacji, a wygłosił **akt oskarżenia** przeciwko temu Ministerstwu. W przemówieniu swem poruszył dodatkowo sprawę udzielenia ulg kolejowych prasie.

Po przemówieniu min. Romockiego, który odpowiadał na podniesione zarzuty przystąpiono do budżetu **Ministerstwa pracy i opieki społecznej.** Referent pos. Prager (PPS.) wypowiedział się **przeciwko emigracji polskiej do Francji** i kolonizowania robotnikami polskimi Francji.

Pos. Gustaw Zieliński (BB.) poruszył sprawę Kas chorych i wpływu w nich socjalistów. Przemówienie to wywołało **burzliwą reakcję u socjalistów,** powodując ostre starcia słowne.

Wniosek klubu ukraińskiego

W SEJMOWEJ KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa, 6.6 (Tel. wł.) Na sejmowej komisji administracyjnej rozpatrywany był wniosek Klubu ukraińskiego, żądający uchylenia zarządzeń władz szkolnych w sprawie zamknięcia 5 klas wyższych gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie w następstwie **prowokacyjnego uchylenia się uczniów tego gimnazjum od udziału w święcie 3-go Maja.** W imieniu klubu ukraińskiego wniosek referowała posłanka Rudnicka. Obszernej dyskusji nad wnioskiem nie zakończono.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Warszawa, 6.6 (AW) Por.-pilot Kalina, który niedawno przybył z Amsterdamu do Warszawy na nowo-zakupionym aparacie, uległ wczoraj koło miejscowości podwarszawskiej Świder katastrofie na aparacie typu Potez XVII.

Przyczyną katastrofy był defekt silnika. Aeroplan wylądował na niewielkiej łące i uległ uszkodzeniu, przycze mpor. Kalina wyszedł bez szwanku.

MUSSOLINI O POLSCE.

Rzym, 6-6. (AW.) W wygłoszonej tu wczoraj wielkiej mowie Mussolini po raz pierwszy poruszył publicznie wyniki ostatniej wizyty ministra Zaleskiego. Mussolini stwierdził, iż z Polską **nie zawarto żadnych układów politycznych,** mimo fantastycznych pogłosek o celach podróży rzymskiej min. Zaleskiego. Z polskim ministrem spraw zagranicznych nastąpiła jedynie wymiana poglądów na sytuację w Europie, przyczem zaznaczyła się możność i celowość polsko-włoskiej współpracy politycznej w określonych wypadkach.

Zapisujcie się do PMS.

Echa śląskie.

WSKAŹNIK DROŻYŹNIANY. Komisja parytetyczna dla obliczania wskaźnika drożyźnianego na Śląsku ustaliła że wskaźnik drożyźniany w maju w środkach żywności spadł w porównaniu z kwietniem o 1.26 proc., koszty ubrania pozostały bez zmiany, ogółem więc koszt utrzymania w maju spadł o 1.07 proc.

W KATOWICACH POWSTANIE POLITECHNIKA. Rząd centralny zgodził isę w zasadzie na budowę politechniki w Katowicach. Energiczne zabiegi w tej sprawie czynił w Warszawie wojewoda Grażyński. Sprawę popierał gorąco na korzyść Katowic p. Prezydent Mościcki. Gmach politechniki ma wybudować województwo kosztem przeszło 20 milj. zł. Politechnika obejmować będzie cztery wydziały: mechaniczny, chemiczny, hutniczy i elektrotechniczny. Naukowy program wykładów dla politechniki katowickiej opracowuje już obecnie rektor politechniki warszawskiej prof. dr. Sperl. Śląski urząd wojewódzki pracuje już nad planami przyszłego gmachu, a niezależnie od tego w jesieni rb. ogłoszony zostanie konkurs na projekt budowy wymienionego gmachu. Prasa niemiecka energicznie występuje przeciwko polskiej politechnice w Katowicach.

ZGON BISKUPA SUFRAGANA WROCŁAWSKIEGO. Zmarł sufragan wrocławski, ks. biskup Adrjan Włodarski. Śp. biskup Włodarski był synem ziemi górnośląskiej; urodził się w Dolnych Hajdukach, w ówczesnym pow. Starobytomskim, należącym naówczas do djecezji krakowskiej. Dnia 25 marca 1880 r. został wyświęcony na kapłana, był przez dwa lata kapelanem w Lublińcu, następnie w Pyskowicach, gdzie w roku 1883 został proboszczem. W r. 1885 powołano go na kanonika przy kurji wrocławskiej, a w r. 1890 został biskupem sufraganem.

Wiadomości ze stolicy.

WRĘCZENIE DYPLOMU HONOROWEGO KAZIMIERZOWI PRZERWIE-TETMAJEROWI. Laureat tegorocznej nagrody literackiej m. Warszawy Kazimierz Przerwa - Tetmajer złożył wizyty prezesowi warszawskiej Rady miejskiej p. Rajmundowi Jaworowskiemu i prezydentowi miasta inż. Z. Słomińskiemu. Laureat odebrał z rąk prezesa Rady miejskiej dyplom i wyraził gorące podziękowanie z powodu odznaczenia.

MECZET W STOLICY POLSKI. Kolonja muzułmańska w Warszawie, licząca około 150 rodzin, krząta się około budowy meczetu, licząc na poparcie współwyznawców z całej Polski. Zaznaczyć należy, że Warszawa jest jedyną z większych stolic europejskich, która nie ma dotychczas muzułmańskiego domu modlitwy, zbudowanego wedle przepisów rytualnych. Londyn wznosi w swem centrum już drugi meczet, w Paryżu do budowy muzułmańskiej świątyni przyczynił się wydatnie rząd i społeczeństwo francuskie.

PROCES O ZABÓJSTWO Ś. P. KURULISZWILEGO. Dnia 12 bm. w Sądzie apelacyjnym w Warszawie odbędzie się sprawa o zabójstwo poety gruzińskiego, śp. Sergjusza Kuruliszwilego. Jak wiadomo, zabójca Lebrun, zasądzony został w I instancji na 4 lata więzienia. Obronę wnoszą adw. Paschalski i Berenson.

MONARCHISTA PRZED SĄDEM Stołeczny organ zwolenników monarchizmu w Polsce „Głos monarchisty" zamieścił we wrześniowym numerze ub. roku artykuł zatytułowany: „Przed sesją sejmową", w którym autor wysilił swój monarchistyczny umysł i smak na „wytworne" porównania alegoryczne. Pisze on: „Sejm nasz podobny jest do kobiety, którą spotyka się późną nocą na ulicach wielkich miast... Dla przechodniów jej zawód nie budzi wątpliwości, jakkolwiek kobieta twierdzi, że jest uczciwa!" Artykuł był nie podpisany, redakcja nie zdradziła jego autora, przed sądem stanął więc za znieważenie Izb ustawodawczych redaktor odpowiedzialny pisemka p. Kazimierz Prószyński, jeden z kandydatów z listy monarchistycznej do Sejmu. Wina była zbyt jaskrawa, aby można było się bronić. To też p. Prószyński został skazany na 3 miesiące więzienia.

Po upadku Pekinu

I CZANG - TSO - LINA.

Upadek Pekinu, paniczna ucieczka z jego murów wszechpotężnego dotychczas w północnych Chinach Czang-Tso-Lina, zajęcie tej prastarej stolicy chińskiej przez południowe wojska nacjonalistów pod wodzą Czang - Kai - Szeka, oszałamiające wprost zwycięstwa tego ostatniego w ciągu kilku tygodni — to wszystko jest, a w każdym razie stać się może, historycznym momentem zwrotnym w kilkuletnich dziejach nieprzerwanie toczonych walk domowych na Dalekim Wschodzie.

Tym razem bowiem nie wchodzi tu już w grę chwilowy sukces personalny jednego z nieprzeliczonych generałów chińskich, prowadzących wojny z pobudek osobistych, z ambicji, z nienawiści, z chęci zysków materjalnych, niejednokrotnie wprost z zasady „sztuka dla sztuki". Pod Pekinem tym razem nie zwyciężył jednego generała drugi generał, wojska Czang-Kai-Szeka nie są też — jak dotychczas bywało — armją najemników. Tym razem rozstrzygające zwycięstwo odnosi rewolucja narodowa Chińczyków, której motorem jest pewna idea polityczna i moralna i dzięki której przedewszystkiem armja ta odnosi jedno zwycięstwo po drugiem.

Z Czang-Tso-Linem, nieslawnie uciekającym dziś z Pekinu i składającym broń, dawnym awanturniczym kondotjerem mandżurskim—jak doniosły depesze—pono zabitym, znika typowa postać historji chińskiej. Swoją zdumiewającą karjerę od zwykłego najemnika aż do niemal wszechwładnego pana Chin zrobił on, wygrywając zręcznie antagonizmy rosyjsko-japońskie, umiejąc raz tej, to znowu drugiej stronie stawać się niezbędnym sprzymierzeńcem. Ostatnio był on narzędziem polityki japońskiej, która utrzymywała go, aby stabilizować rozdarcie wewnętrzne Chin, potrzebne Japonji dla imperjalistycznych celów gospodarczych. Tem tłomaczyć należy np. interwencję zbrojną Japonji jeszcze przed miesiącem na rzecz Czang-Tso-Lina.

Ciekawem jest obecnie, co uczyni Japonja po upadku Pekinu i Czang-Tso-Lina? Państwo to przeżywa niemałe troski gospodarcze, przedewszystkiem niepokojącą nadwyżkę importu, upadek przemysłu bawełnianego i jego eksportu wskutek bojkotu, uprawianego przez południowe Chiny. Następnie Japonja musi się liczyć ze Stanami Zjednoczonemi, z któremi zwycięscy nacjonaliści chińscy pozostają w dobrych stosunkach. Przypuszczać należy, że zwycięstwo narodowego ruchu chińskiego spowoduje zasadniczą rewizję polityki chińskiej Japonji, że Japonja obecnie wejdzie na drogę porozumiewania się z Chinami, przyczem moment rasowy, a przedewszystkiem wspólny wielki front świata żółtego przeciw białemu, w szczególności przeciwko imperjalizmowi brytyjskiemu, może tu odegrać cementującą oba dotychczas waśniące się odłamy żółte rolę.

Nie należy bowiem zapominać, że głównym, jeśli nie najgłówniejszym motorem zwyciężającego ruchu narodowego chińskiego — jest coraz silniejsza wola uwolnienia Chin od hegemonji W. Brytanji. Gdy na gruncie tego programu nastąpi uzgodnienie poglądów Chin narodowych i Japonji, wówczas liczyć się poważnie należy z powstaniem jednego z najpotężniejszych w dziejach sojuszów politycznych. Że ten sojusz narazie i długo jeszcze nie będzie wyposażony w te wszystkie materjalne środki, jakie posiada Europa i W. Brytanja, to jasne. Że jednak środki te, o ile byłby sojuszem trwałym, kiedyś zdobędzie, to również zdaje się nie ulegać wątpliwości.

W każdym razie zwycięstwo idei narodowej w Chinach taki sojusz czyni naturalnym postulatem, a samo w sobie jest już ciężkim ciosem, wymierzonym w imperjalizm W. Brytanji.

P. S.

Ostoja polskości na Śląsku czeskim

JAKĄ INSTYTUCJĄ MOŻE POCHWALIĆ SIĘ 130 TYSIĄCY NASZYCH RODAKÓW?

Szare dni życia codziennego polskiej ludności na Śląsku Czeskim opromieniła idea Polskiej Macierzy, której istnienie i działalność jest bodaj najsilniejszym fundamentem polskości na tym skrawku ziemi polskiej, przydzielonej do republiki czechosłowackiej. Zjazd tej instytucji odbył się w ub. niedzielę 3 bm. w Cieszynie (czeskim).

Na zjazd przybyło około 400 delegatów od 78 Kół PMS. na Śląsku czeskim, przybyli nadto delegaci Związku Stowarzyszeń oświatowych w Warszawie pp. Rymar i Tabaczyński, delegaci T.S.L. i delegaci nauczycielstwa z Polski.

Zjazd zagaił dr. Olszak, dziękując gościom z Polski za przybycie i witając obecnych na zjeździe przedstawicieli władz czeskich. Na dowód lojalności Polaków wobec republiki czechosłowackiej wysłano depeszę hołdownictwa do prezydenta Masaryka.

Z przedstawionych sprawozdań wynika, że Macierz stała się potężną instytucją, która dostatecznie gwarantuje utrzymanie i rozwój polskości na Śląsku czeskim.

Macierz liczy 6.300 członków, co stanowi b. poważną ilość wobec 130 tysięcy wszystkiej ludności polskiej na Śląsku czeskim. Utrzymuje 1 gimnazjum w Orłowie, 7 szkół wydziałowych, 10 szkół ludowych, 26 ochronek, 1 kurs ochronek, szkołę gospodarstwa domowego, oraz dwie bursy. Do szkół tych uczęszcza następująca ilość dzieci: gimnazjum 411 (w r. ub. 378), szkoły wydziałowe 1.104 dzieci (812), ludowe 643 (542), oraz ochronki 1.147 (1.091). Pozatem Macierz subwencjonuje i nadzoruje 10 szkół przemysłowych, szkołę gospodarstwa wiejskiego, oraz dwa kursy zawodowe.

Dochody i rozchody Macierzy wykazują wcale pokaźne liczby. Utrzymanie szkół oraz oświata pozaszkolna wymagały sumy 4 miljonów 75 tys. koron cz. Pokrycie znalazło się w następujących dochodach: rząd udzielił subwencji zaledwie w wysokości 312.000 kor. cz. Pozatem otrzymano od rządu czeskiego 100 tys. koron jako subwencję budowlaną. Ludność śląska dała przeszło pół miljona, zaś **z poza Śląska otrzymano darów i subwencji przeszło 2 i pół milj. kor.** przeważnie od miast i sejmików powiatowych w Polsce.

Ciekawą statystykę ogłasza zarząd główny Macierzy o czynności kół których jest 78. Mają one 70 bibljotek, w których znajduje się przeszło 15.000 dzieł. Koła urządziły 177 odczytów, 194 przedstawień, 51 obchodów narodowych oraz 200 wycieczek i zabaw. W kołach Macierzy istnieje 38 kółek śpiewackich. Dochody kół wynosiły w ub. r. 590.000 koron.

Zaznaczyć wreszcie należy, że Macierz jest na Śląsku czeskim wspaniałym łącznikiem między Polakami różnych klas i zawodów, że wznosi ducha zgody i jedności, co w swojem przemówieniu na zjeździe podkreślił poseł do parlamentu w Pradze, dr. Wolf, znakomity działacz narodowy i obrońca ludności polskiej w republice czechosłowackiej.

— Macierz jest ośrodkiem — mówił on — naszej siły. Póki tę siłę utrzymamy, póty nas nikt nie zniszczy. Dziś jest nam ciężko, ale w zgodzie naszej i jedności leży nasza siła i pewność, że przetrwamy złe czasy. Ślubujemy wierność idei polskiej.

Odpowiedzialność karna lekarzy

ZA NIEUDZIELENIE POMOCY LEKARSKIEJ.

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, dotyczące odpowiedzialności karnej lekarzy za nieudzielenie pomocy lekarskiej, które autorytatywnie rozstrzyga zakres tej odpowiedzialności na mocy obowiązującego kodeksu karnego i ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej z 1922 roku.

Zasadniczo, według I cz. art. 497 kodeksu karnego, każdy obywatel, nietylko lekarz, winien udzielić pomocy choremu, lub nieprzytomnemu i jeżeli tego nie uczyni, będzie karany aresztem do miesiąca lub grzywną. Jeżeli jednak tego wykroczenia dopuścili się bez zasługującej na uwzględnienie przyczyny: lekarz praktykujący, felczer, akuszerka, lub służba szpitalna, wiedząc o niebezpiecznem położeniu chorego — głosi część II art. 497 kod. karn. — to kara będzie cięższa, bo areszt do 3 miesięcy.

Należy nadmienić, że u nas obowiązuje jeszcze rosyjska ustawa lekarska. Aczkolwiek formalnie jej nie uchylono, to jednak wydano szereg nowych **przepisów, które ją w znacznym stopniu zmieniły.** Największe zmiany wprowadziła ustawa o wykonywaniu praktyki lekarskiej z 1922 roku.

Bardzo często się zdarza, że przepisy polskie nie są zgodne z dawną ustawą i wówczas należy rozstrzygnąć, co naprawdę obowiązuje.

Jeżeli chodzi o to, kiedy lekarz winien udzielić pomocy, ustawa rosyjska powiada, że każdy lekarz, który nie porzucił **praktyki, obowiązany jest stawić** się na wezwanie chorych, celem udzielenia im pomocy.

Ustawodawca polski wyraźnie ograniczył obowiązek udzielania pomocy lekarskiej tylko do lekarza, który nie zrzekł się stałego wykonywania praktyki lekarskiej w danej miejscowości i tylko w nagłych wypadkach, grożących choremu śmiercią. Od tego obowiązku **lekarz nie może się uchylić pod groźbą odpowiedzialności karnej,** lub dyscyplinarnej, chyba, że zachodzi poważna ku temu przeszkoda.

Taka jest treść art. 14 naszej ustawy o wykonywanie praktyki lekarskiej, która, jako późniejsza, uchyliła ustawę rosyjską w tym punkcie.

A więc dla zastosowania II cz. art. 497 względem osób tam wyszczególnionych, trzeba, aby winowajcy wiedzieli, że chory jest w niebezpieczeństwie.

Co do lekarza, to na mocy ustawy z roku 1922 Sąd Najwyższy przyszedł do wniosku, że odpowiadać on będzie tylko wtedy i wówczas, kiedy mu nie przedstawiono **przedmiotowych danych o grożącem niebezpieczeństwie, a tylko wskazano pozory prawdy.** Jeżeli więc lekarz odmówił udzielenia pomocy, chociaż mu zakomunikowano o niebezpiecznym stanie, to nie wykonał art. 14 ust. o wyk. prakt. lek. i winien odpowiadać z cz. 2 art. 497 kod. karn.

Okoliczność, że chory mimo nie udzielenia mu pomocy wyzdrowiał, w niczem nie zmniejsza winy lekarza i nie może **mieć wpływu na zmniejszenie kary**

Nietylko Pruszków

WYSTĄPIŁ PRZECIWKO PIJAŃSTWU

Niedzielne głosowanie ludności miasta Pruszkowa, która uchwaliła wprowadzić w Pruszkowie bezwzględny zakaz sprzedaży alkoholu, wywołała w całej Polsce sensację.

Ludzie już zapomnieli, że 23 kwietnia 1920 r. Sejm uchwalił ustawę, według której **każda gmina wiejska lub miejska może uchwalić w swych granicach całkowity zakaz sprzedaży alkoholu,** jeśli uchwala taka zapadnie zwykłą większością mieszkańców miasta lub gminy wiejskiej.

Tę zapomnianą ustawę wydobył Pruszków. W mieście tem od Nowego Roku na wzór Ameryki zapanuje prohibicja. Nie będzie można ani pić ani sprzedawać alkoholu.

Pruszkowowi nie należy się jednak palma pierwszeństwa! Okazuje się, że **w Polsce istnieje już 40 gmin wiejskich, które w tym roku uchwaliły zakaz sprzedaży alkoholu,** mający obowiązywać już od 1 stycznia 1929 r.

W kwietniu b. r. zakaz sprzedaży alkoholu uchwaliło 30 gmin w województwie Stanisławowskiem, a przedtem jeszcze kilka gmin wiejskich w Kongresówce **i kilka w województwie Pomorskiem.**

Wymiana młodzieży szkolnej

MIĘDZY FRANCJĄ A POLSKĄ.

W lokalu Stowarzyszenia France — Pologne w Paryżu odbyła się pod przewodnictwem p. ambasadorowej Chłapowskiej, konferencja w kwestji wymiany młodzieży szkolnej polskiej i francuskiej w czasie wakacyj letnich. Na konferencji był obecny dr. Józef Lewicki, który przybył do Paryża, w tej sprawie, jako delegat Towarzystwa wymiany młodzieży szkolnej podczas wakacji letnich.

Po zagajeniu zebrania przez prof. Folkierskiego, wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział p. ambasadorowa Chłapowska, p. Thamin, członek Instytutu, b. dyrektor szkolnictwa średniego, ks. Beaussart, który przed kilku laty przewodniczył wycieczce do Polski gimnazistów francuskich, p. Belletete, sekretarz generalny międzynarodowego biura szkolnictwa średniego, p. Henri de Montfort, sekretarz Instytutu, p. George, delegatka Czerwonego Krzyża, prof. Georges Blondel, dyrektor szkoły polskiej Budzyński i szereg innych osób.

Uznano jednomyślnie za najpraktyczniejsze wzajemne wysyłanie podczas wakacji młodzieży francuskiej do rodzin polskich i odwrotnie.

Dla przeprowadzenia tej uchwały i scentralizowania całej akcji, obrano komitet, do którego weszli prof. Folkierski i Fiszer, pp. de Monsfort i Kleczkowski oraz p. Menabrea, sekretarz generalny Stowarzyszenia France-Pologne.

Herszt band niemieckich

O SWOICH „CZYNACH".

Znany przywódca oddziałów szturmowych, które działały na pograniczu polsko-niemieckiem, **por. Rossbach** zaczął publikować w niemiecko-narodowym tygodniku ilustrowanym „Deutsche Illustrierte" swoje wspomnienia z okresu zakończenia wojny. Rossbach opisuje m. in., **w jaki sposób zdobywał żołd dla żołnierzy w swoich oddziałach.**

Otrzymał on mianowicie wiadomość od komendanta m. Grudziądza, że musi sam o ten żołd się postarać. Było to bezpośrednie przed Bożem Narodzeniem w r. 1918. W celu zdobycia żołdu dla swoich żołnierzy, Rossbach wysłał swe oddziały do **miasteczek polskich, aby konfiskowały tam kasy miejskie.**

Poza tem poszczególne oddziały Rossbacha **sprzedawały żołnierzom polskim, znajdującym się na pograniczu, karabiny maszynowe które w chwilę później inne oddziały Rossbacha odbierały oddziałom polskim.**

W ten sposób — pisze Rossbach — zebrałem dostateczny fundusz na wypłacenie całomiesięcznego żołdu w swoim oddziale.

Polscy dworzanie

U WSCHODNICH WŁADCÓW.

Dzielna manicurzystka warszawska p. Sawicka, którą zaangażowała na swój dwór królowa Afganistanu **już zainstalowała się na dobre w Kabulu.**

W Angorze podpisała p. Sawicka umowę według ustalonych warunków: **10 funtów ang. pensji miesięcznie,** utrzymanie i mieszkanie **na dworze królewskim oraz prawo praktyki prywatnej.**

P. Sawicka pozostaje pod osobistą **opieką królestwa afgańskich,** niezależnie od poselstwa francuskiego w Kabulu, które opiekują się obywatelami polskimi w Afganistanie.

Polacy na dworach władców wschodnich zawsze cieszyli się uprzywilejowanem stanowiskiem. Obecnie np. nadwornym dentystą szacha perskiego jest również Polak, p. Mleczarski.

ZYGZAKIEM

LITWA.

Liga znowu ma ambaras,
Choć do innych spraw jej pilno,
Bo ją nęka Waldemaras,
Wrzeszcząc ciągle: „Wilno! Wilno!“

Wyuczony gdzieś w Berlinie
Kopie w Lidze nam zasadzki.
Przykro myśleć o Litwinie,
Że parobek jest krzyżacki.

Lecz się kiedyś gniew ten złamie,
Bo nas duchy przodków strzegą,
Obraz świeci w Ostrej Bramie,
Czyn Grunwaldu — dnia wielkiego.

Rozpalane dzisiaj pilnie,
Zgasną kiedyś żalów głownie:
Pogoń kiedyś będzie w Wilnie,
Lecz i Orzeł za to w Kownie.

Nie od dzisiaj, nie od zaraz
Zaczną się miłosne schadzki,
Niech wpierw zniknie Waldemaras,
Bo parobek jest krzyżacki.

Niech w Litwinie prawda wskrześnie,
Że od wieków w każdej porze,
Nam bez Litwy żyć boleśnie,
Ona bez nas żyć nie może.

Ćw.

Dlaczego Sosnowiec nie posiada parku publicznego?

Krzywdą społeczną i ujemnem świadectwem gospodarki miejsk. w Sosnowcu jest fakt, że stutysięczne, zadymione, robotnicze miasto nie posiada choćby jednego parku publicznego.

Jest to zagadnienie miejskie niezmiernie ważne, o którem wiele się mówi, lecz nie widać najmniejszego wysiłku, aby park miejski miał powstać, nie widać najmniejszej troski o tak poważną gałęź gospodarki miejskiej.

Wprawdzie moi szanowni przeciwnicy z obozu „Głosu Zagłębia“ upraszczają sobie sytuację i opłakują stratę parku renardowskiego, zaprzepaszczonego przez pp. Pawełka i Kurka, uważam jednak, że nie taką powinna być rola organu inspirowanego i opłacanego przez rządzące sfery miejskie.

Park renardowski był prywatnym i pozostaje nadal prywatnym. Podobnych prywatnych dużych parków jest zresztą w mieście kilka.

Jeżeli władze miejskie nie potrafią przejawić żadnej inicjatywy dla tworzenia parku miejskiego, a koniecznie chcą korzystać z wykonanej pracy cudzej, to w ciągu trzech lat gospodarki można było przecież wykazać w tym kierunku swą zręczność lub siłę.

Uważam, że drogą rozumnych pertraktacyj i wzajemnych ustępstw możnaby jednak osiągnąć porozumienie z właścicielami o udostępnienie parków dla użytku publiczności do czasu stworzenia parku miejskiego.

Sfery rządzące miastem nie uznają jednak pokojowego spółżycia obywateli i szczycą się stanem wojny. Wojna jest niewątpliwie środkiem do rozwiązywania trudnych zagadnień, posiada jednak wartości dodatnie tylko wtedy, gdy wojujący wygra ją szybko. Tymczasem Magistrat wojuje ze wszystkimi, a ludność cierpi, tak zresztą, jak każdej wojnie bywa; król się bije i pije, a żołnierz w polu ginie.

Zresztą celem gospodarki miejskiej nie może być zabieranie cudzych plonów, gospodarka miejska powinna wykonywać inicjatywę w kierunku twórczym.

Nie wystarczy płakać czy kląć, że przed kilkudziesięciu laty ludzie kulturalni urządzili w mieście parki, które są jedyną tego miasta ozdobą i zbiornikami zdrowego powietrza, promieniującego na najbliższe otoczenie.

Trzeba wykazać, co zrobiły władze miejskie, aby powstał park miejski?

Złośliwy artykulik w „Głosie Zagłębia“ drwił ze skweru na ul. Piłsudskiego, jako nieudolnego tworu poprzedniej gospodarki miejskiej. Pozwalam sobie przypomnieć, że jednak właśnie przy poprzednich zarządach była wykazywana duża inicjatywa dla tworzenia plantacyj miejskich.

Trzeba przypomnieć skwery przy ul. 3 Maja, skwer przy ul. Piłsudskiego, skwer przy ul. Szenowskiej w pobliżu Sądu okręgowego, skwer na placu Ruska w Pogoni, skwer w Modrzejowie, a wreszcie i bardzo chętnie uczęszczany przez ludność robotniczą skwer w Sielcu.

Niewątpliwie nie są to parki, ale w każdym bądź razie są to przejawy dążeń i świadomości o potrzebie plantacyj miejskich. Wartość ich jest tem większa, że urządzone zostały w środowiskach gęsto zaludnionych, w miejscach, które zapomniane niemal, jako śmietniki używane były.

Niewątpliwie nie jest to dużo, ale jest to zewnętrzny dowód kulturalnej gospodarki miejskiej.

Niewątpliwie nie jest to dużo, ale w ciągu ostatnich trzech lat plantacje miejskie nie powiększyły się ani o jeden metr kwadratowy; jest nawet gorzej, bo plantacje znajdują się w stanie zaniedbanym: kwietniki słabo zasadzone, ogrodzenia zniszczone, ławki połamane.

Nic też dziwnego, że przy takiem poszanowaniu odziedziczonych plantacyj Magistrat nie jest zdolnym do stworzenia parku miejskiego.

A przecież możliwości wszelkie ku temu istnieją. Idealnem miejscem dla utworzenia parku byłyby łąki położone nad Brynicą za linją Radomską, z wejściem od ul. Dęblińskiej. O nabycie tych terenów były już nawiązane rokowania i nawet ustalono warunki z właścicielami.

Trudno się tłomaczyć brakiem środków, jeżeli władze szczycą się, że dysponują budżetem kilkunastu miljonów, jeżeli są pieniądze na wszystko. Jeżeli nie wstyd jest wydać 10.000 zł. na urządzenie zlotu młodzieży socjalistycznej na placu, na którym niema ani trawki, ani drzewka, to brak parku i zaniedbanie tak ważnego zagadnienia nie są usprawiedliwione.

Miasto park mieć powinno!

A. Michael.

Zwyczaje w Boże Ciało.

Powszechnym jest w naszym kraju zwyczaj zanoszenia wianków i równianek na Boże Ciało. Są to wianuszki małe, jak dłoń, z krzewów pachnących, ziół i kwiatów uwite. Woń ziół uważana jest jako symbol cnoty, a kościół w modlitwie, którą odmawia kapłan przy ceremonji poświęcania, prosi Boga, aby przyjął do wiecznej szczęśliwości cnoty tych, którzy składają Mu na ołtarzu wieńce i pęki woniejącego ziela. Zwyczaj rzewny i piękny, ducha pobożnych podnoszący. Pora to najlepsza do zbierania ziół i kwiatów, gdy matka-ziemia pokrywa się w czerwcu wonnym kwiatów kobiercem. Wieńcami zdobią się monstrancje przez całą oktawę. Potem wieńce te i wiązki ziół za powrotem do domu, zawieszane na ścianach u obrazów, przechowują się po domach przez cały rok, a lud im przypisuje cudowne własności. Okadza niemi chaty przed nadchodzącą burzą, obory i dobytek wypuszczany na wiosnę pierwszy raz w pole, uważa je jako ochronę od zarazy i wszelkich nieszczęść.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 CZWARTEK	Dziś Boże Ciało. Jutro Mederda B. Wsch. słońca 3 m. 17. Zach. „ 19 m. 52

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“ — „Generał“.

Kino „Sfinks“ — „Pancernik Atlantic“.

Kino „Momus“ — „Niemy oskarżyciel“.

× **W DNIU BOŻEGO CIAŁA** t. j. dzisiaj w kościele parafialnym w Sosnowcu odbędzie się suma o godz. 10 i pół, poczem odbędzie się procesja po ulicach miasta. Nieszpory odbędą się o godz 4 i pół popoł.

× **ZBIÓRKA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA GIMN. SOKÓŁ** (Sosnowiec I), w celu wzięcia udziału w uroczystości Bożego Ciała odbędzie się dzisiaj w ogrodzie sportowym (Nowokościelna 4) o g. 9 i pół rano.

× **ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.** W dniach 16 i 17 czerwca rb. odbędzie się w Toruniu walny zjazd wszystkich oficerów rezerwy członków Z.O.R. Jako oficjalni delegaci Koła sosnowieckiego udają się na zjazd: kpt. Namysłowski Henryk, mjr. Ornowski Henryk, por. Margosz Ryszard i por. Gruszczyński Edmund. Prócz delegatów oficjalnych winni wyjechać również na zjazd i inni członkowie Z. O. R. jak najliczniej, dla zademonstrowania powagi i siły Związku wobec zagranicznych organizacyj b. wojskowych i dla podkreślenia, że oficerowie rezerwy czuwać będą nad przynależnością Pomorza do Polski i całością jej granic. W związku z powyższem zarząd Koła sosnowieckiego wzywa już swych członków do jaknajliczniejszego zgłaszania się do wyjazdu na zjazd w księgarni „Wiedza“ w Sosnowcu ul. 3 Maja, a to w celu uzyskania 66 proc. zniżki kolejowej i kwater w Toruniu. O dacie i godzinie wyjazdu ukażą się specjalne komunikaty.

× **OSOBISTE.** Inspektor pracy w Dąbrowie inż. St. Napierkowski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął podinspektor inż. A. Wiśniowski.

× **PRZED BUDOWĄ TRAMWAJU BĘDZIN — CZELADŹ.** W „Monitorze Polskim“ z dnia 24 maja b. r. nr. 119 pojawiło się zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 maja b. r. o wywłaszczeniu gruntów do budowy kolei elektrycznej z Będzina do Czeladzi. Sprawa ta dotyczy 190 właścicieli gruntów na t. zw. Rujcach pod Będzinem. Dziś w tej sprawie odbędzie się zebranie, na którem ma zapaść decyzja w sprawie odszkodowań. Chodzi o to, by sprawę tą można było załatwić najrychlej, bo od terminów jej załatwienia zależy, kiedy Sp. akc Tramwaje Elektryczne przystąpi do budowy linji tramwajowej między Będzinem a Czeladzią. Wspomniane zebranie odbędzie się w sali straży ogniowej w Czeladzi o godz. 3 popołudniu. Pożądana jest obecność wszystkich właścicieli gruntów. Niewątpliwie sprawa zostanie pomyślnie załatwiona, zwłaszcza że w grę wchodzą b. małe części gruntów, najwyżej do 3 prętów.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Czwartek, dnia 7 b. m. „Domek trzech dziewcząt“.

Piątek, dnia 8 b. m. „Tannhäuser“ pop. o godz. 3 dla młodzieży szkolnej.

Piątek, dnia 8 b. m. „Pan Damazy“ ostatni występ M. Jednowskiego.

Sobota, dnia 9 b. m. „Domek trzech dziewcząt“.

× **ŚWIĘTO WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W DĄBROWIE.** W niedzielę, dn. 10 bm. młodzież szkół powszechnych w Dąbrowie obchodzić będzie święto wychowania fizycznego. Na boisku miejskiem przy ul. Konopnickiej odbędą się w tym dniu popisy gimnastyczne, korowody oraz zawody międzyszkolne, w siatkówkę i koszykówkę.

× **WIELKA ZABAWA W LASKU SOSNOWIECKIM.** Na zakończenie Tygodnia Czerwonego Krzyża w czwartek po południu w lasku sosnowieckim przy ul. Kościelnej, siedzibie „Sokół“, odbędzie się wielka zabawa połączona z loterją fantową. Do wygrania będzie kilkaset fantów. Przygrywać będzie orkiestra dęta, zaofiarowana przez T-wo Czeladź. Urozmaiceniem zabawy będą popisy sokolic z gniazda Sielce, którzy wykonają szereg obrazów. Niewątpliwie mieszkańcy Sosnowca i okolic tłumnie pośpieszą, aby pośród młodej zieleni, tak rzadkiej w naszem Zagłębiu, za tanie pieniądze posłuchać dobrej muzyki, odetchnąć świeżem powietrzem, zabawić się, no i popróbować szczęścia w loterji, a jednocześnie przyczynić się do rozwoju tak pożytecznej organizacji, jaką jest Czerwony Krzyż. Wejście dla dorosłych 65 gr., dla uczniów i wojskowych po 50 gr.

× **ŚWIT, DZIEŃ I NOC.** Zarządowi Koła Polskiego Czerwonego Krzyża udało się pozyskać artystów warszawskiej „Reduty“, którzy odegrają w sobotę dn. 9 b. m. w sali klubu Grodzieckiego T-wa 3-aktową komedję Nicodemi'ego p. t. „Świt, dzień i noc“. Zakończenie tygodnia P. C. K. w Grodźcu będzie więc upamiętnione grą znakomitych artystów w osobach pp.: R. Rudeckiej i R. Rychtera. Słusznie przeto należy spodziewać się dużej frekwencji nietylko miejscowej publiczności, gdyż nie często mamy okazję, szczególnej w odleglejszych zakątkach naszego Zagłębia, podziwiać dobre i dobrze grane dzieło sceniczne. Również nie można pominąć milczeniem tego, że dochód z przedstawienia zasili fundusze Polskiego Czerwonego Krzyża.

× **POSIEDZENIE NAUKOWE** Polskiego T-wa przyrodników im. Kopernika (oddział w Sosnowcu) odbędzie się w piątek o godz. 7.30 w lokalu T-wa lekarskiego w Sosnowcu przy ul. 3 Maja nr. 15, z następującym porządkiem dziennym: referat p. d-ra Wołkowicza na temat: „z biologji węży jadowitych i niejadowitych“, wzmianka p. Wyspiańskiego na temat: „stygmatyzacja i zjawiska pokrewne“, sprawy organizacyjne: Dla osób z poza członków, interesujących się danemi zagadnieniami — wstęp wolny.

× **OSTATNI KONCERT.** Obecny zespół znanej uczniowskiej orkiestry gimnazjum W. Łukasińskiego w Dąbrowie pod kierownictwem maturzysty p. Fr. Wilkoszewskiego wystąpi z ostatnim koncertem w nadchodzącą niedzielę, dn. 10 b. m. w sali resursy w Dąbrowie. Program wypełnią utwory ludowe, oraz klasyczne. Dochód przeznaczony będzie na kolonje letnie dla uczniów niezamożnych.

× **NOWA PLACÓWKA POLSKA.** Znany w szerokich kołach naszego strażactwa p. R. Szmidt, były naczelnik straży pożarnej w Grodźcu, organizuje w halach „Rozwoju“ przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu skład narzędzi pożarniczych i przyborów strażackich. Jak wiadomo, brak podobnej składnicy w naszem województwie zmuszał straże pożarne do zaopatrywania się w rekwizyta i inne przyrządy aż w Warszawie, co związane było z większemi kosztami i dużą stratą czasu. Nowa ta placówka handlowa rokuje jak najlepsze powodzenie. Szczęść Boże.

× **KONCERT W DĄBROWIE.** Towarzystwo muzyczne w Dąbrowie wraz z Komitetem budowy pomnika ku czci poległych 11 p. p. ziemi Będzińskiej urządza w sobotę 9 b. m. w sali Resursy w w Dąbrowie o godz. 7 i pół wieczorem uroczysty koncert ze współudziałem: Chóru T-wa muzycznego w Dąbrowie z repertuarem pieśni ludowych pod dyrekcją prof. A. Cichonia, katowickiego kwartetu smyczkowego w składzie: prof. A. Brandenburga, dyr. M. Zuny, prof. M. Szaleskiego, prof. M. Rappaporta i śpiewaczki L. Miquel z akompanjamentem p. St. Nowakowej. Bilety w cenie od zł. 6 do 1 zł.

× **MATURZYŚCI PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM IM. ŁUKASIŃSKIEGO W DĄBROWIE.** Po egzaminach maturalnych w wymienionem gimnazjum świadectwa dojrzałości otrzymali wszyscy, dopuszczeni przez Radę pedagogiczną do egzaminów piśmiennych, a mianowicie pp.: Stefan Frysztacki, Zbigniew Jachimczyk, Tadeusz Kaleta, Zugmunt Kowalczyk, Tadeusz Krzemiński, Jerzy Kurczabowicz, Janusz Niemczyk, Marjan Otto, Jan Prochal, Tadeusz Sobolewski, Witold Szymański, Edward Rozwadowski, Djonizy Rusek, Stanisław Sokołowski, Stefan Szancer, Wacław Szkup, Kazimierz Wilkoszewski, Franciszek Wilkoszewski i Marjan Zygmunt.

× **Z DOMU LUDOWEGO W DĄBROWIE.** W niedzielę, dn. 10 bm. o godz. 9.30 rano, lub o godz. 10.30 w drugim terminie odbędzie się w lokalu Tow. rzemieślniczego przy ul. Kościuszki 27 w Dąbrowie ogólne nadzwyczajne zebranie członków Domu ludowego. Na zebraniu tem, między innemi, zda relację specjalnie powołana komisja oraz odbędą się wybory nowego zarządu. Z uwagi na to, iż placówkę tę chcą zagarnąć w swe zachłanne ręce socjaliści, wszyscy członkowie powinni gremjalnie przybyć na wspomniane zebranie.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z podaniem przez nas wyniku zbiórki na Dar narodowy w Dąbrowie, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, iż w ogólnej sumie czystego dochodu, w wysokości 3193 zł. 63 gr. znajduje się również kwota 319 zł. 70 gr. zebrana na Florze i w Gołonogu.

× **MAJÓWKA W CZELADZI.** Dzisiaj odbędzie się na t. zw. „Łączkach“ w Czeladzi majówka, a raczej czerwcówka, urządzona staraniem ochotniczej straży pożarnej w Czeladzi. Jak wiadomo, majówka ta, dorocznym zwyczajem, miała się odbyć w Zielone Święta, jednak z powodu niepogody została odłożona i odbędzie się dopiero dzisiaj.

Kraków—Tyniec—Solec

3-DNIOWA WYCIECZKA STATKIEM PO WIŚLE.

W dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca rb. Liga morska i rzeczna organizuje w Sosnowcu 3-dniową wycieczkę Wisłą z Krakowa do Solca.

W dniu 29 bm. o godz. 5.34 nastąpi wyjazd pociągiem z Sosnowca do Krakowa. Następnie z Krakowa statkiem „Stanisław" wyjazd do Tyńca, stąd do Solca, poczem powrót do Krakowa.

Po drodze wycieczkowicze zwiedzać będą godne widzenia pamiątki historyczne, gęsto rozsiane po miasteczkach, położonych wzdłuż brzegu Wisły, jak: Korczyn, N.Korczyn, Wiślica, Opatowiec, Rogów, Koszyce, Niepołomice, Puszcza Niepołomicka itp. Pozatem wycieczkowicze zwiedzą kopiec Grunwaldzki, kopiec Wandy, klasztor Cystersów oraz zamek króla Kazimierza Wielkiego, ujście Raby i Dunajca.

Ilość uczestników wycieczki jest ściśle ograniczona i nie przekroczy cyfry 100 osób. Członkowie wycieczki otrzymają na statku całodzienne utrzymanie oraz spanie w kabinach. Kabiny pierwszej klasy zajmą panie, a w kabinach 2 klasy zostaną ulokowani panowie.

Koszt wycieczki wyniesie wraz z utrzymaniem w ciągu 3 dni, z przejazdem koleją do Krakowa i z powrotem tylko 38 złotych. Zapisy przyjmuje księgarnia „Wiedza", Sosnowiec, ul. 3 Maja. Przy zapisie należy wpłacać 15 zł. zaliczki.

× **WIECZÓR KONCERTOWY NA RZECZ ORKIESTRY SZKOLNEJ.** Staraniem gimnazjum Zgromadzenia kupców w Będzinie dnia 10 b. m., t. j. w najbliższą niedzielę, o godz. 7 i pół wieczorem, odbędzie się w sali na Górze Zamkowej w Będzinie wieczór pieśni i muzyki na rzecz orkiestry szkolnej tegoż gimnazjum. Program obejmuje: występy chóru szkolnego pod wyborną batutą prof. Burakiewicza, solową grę fortepianową, trio skrzypcowe i deklamacje. Cel i program koncertu zapowiadają mu zupełne powodzenie a orkiestrze szkolnej pokaźny dochód.

× **ZJAZD NAUCZYCIELSKI ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SKÓŁ POWSZECHNYCH.** Zarząd oddziału przypomina za naszem pośrednictwem nauczycielstwu powiatu Będzińskiego, że dn. 10 czerwca b. r. w sali gmachu szkoły powszechnej nr. 4 w Sosnowcu, odbędzie się walny szósty zjazd powiatowy. Na porządku dziennym będzie odczyt dr-a L. Mysłakowskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, na temat: Istota szkoły twórczej", oraz bardzo ważne sprawy organizacyjne. Początek o godz. 9.

× **KOŁO PMS. W BĘDZINIE** urządza dziś dwa odczyty: w szkole w Małobądzu o godz. 6.30 popoł. na temat: „Co i jak czytać" (preleg. prof. Czapla) i w szkole w Grzichowie Nr. 33 o godz. 6.30 o piśmie, druku, książce i prasie (prof. Brodnicki). Wstęp na oba odczyty bezpłatny.

× **TRAGICZNY WYPADEK.** W ub. wtorek ul. Wiejską w Zagórzu przejeżdżał wóz, naładowany kamieniami. Na wozie siedział 7-letni chłopczyk Henryk Baloch. W pewnej chwili chłopiec spadł z wozu, a za nim stoczyły się kamienie, które przygniotły mu klatkę piersiową. Po 20 minutach męczarni chłopczyk zmarł.

× **KRADZIEŻ KUR.** Do komisarjatu policji w Czeladzi zgłosiła się niejaka Antonina Kobus z Czeladzi (Węgroda 67) i doniosła, iż w nocy z 4 na 5 bm. nieznany sprawca skradł jej 3 kury wartości około 25 zł.

Podobne zameldowanie złożyła Franciszka Pawlik, również z Czeladzi (Nowa 7), donosząc o skradzeniu jej 2 kur. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Spór ze skarbem państwa

GEN. FALKENHANA

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał powództwo kuratora kopalni „Anna i Siena" w Krzykawie, pow. Olkuski, adw. Jasińskiego, występującego w imieniu byłego obywatela niemieckiego, Hugona Falkenhana.

Falkenhan, kapitan rezerwy armji niemieckiej, przed wojną był w posiadaniu kopalni. Na początku roku 1919, po skończonej wojnie, wrócił do kraju. Oskarżony o szpiegostwo przez władze polskie, nadto umieszczony w aneksie do traktatu Wersalskiego o przestępcach wojennych za niszczenie kopalń polskich i znęcanie się nad ludnością w Belgji — uciekł z Polski. W roku 1920 Min. przemysłu i handlu zaprowadziło zarząd przymusowy nad kopalnią, własność kop. zwrócono natomiast p. Sujkowskiemu, który wydzierżawił ją Sp. Akc. „Polska Ruda Żelazna".

Min. przemysłu, pragnąc pozbyć się przymusowego zarządu, zwróciło się do prokuratora przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu z prośbą o mianowanie kuratora. Kuratorem został adw. Jasiński, który zwrócił się do spółki o zwrot majątku. W Sądzie okręgowym w Sosnowcu adw. Jasiński sprawę wygrał. Sprawa oparła się o Sąd apelacyjny w Warszawie, wniesiona tu przez pełnomocnika spółki „Ruda Żelazna". Sąd apelacyjny powództwo oddalił — sprawę umorzył, wychodząc z założenia, że byty obywatel niemiecki nie może wytaczać żadnych skarg.

Organizacja kolonji letnich

DLA DZIATWY POLSKIEJ Z ZA KORDONU NIEMIECKIEGO

Onegdaj w gmachu starostwa w Będzinie odbyło się posiedzenie zarządu Komitet kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska niemieckiego. Zagaiła posiedzenie i przewodniczyła p. starościna Olpińska, przedstawiając w swem przemówieniu działalność Komitetu. Po ożywionej dyskusji Komitet postanowił nie tworzyć odrębnych kolonij, a przyłączyć dzieci z Niemiec i Gdańska do kolonji letnich miejscowych zakładów naukowych. Na utrzymanie każdego dziecka, na przeciąg 1 miesiąca Komitet postanowił wyasygnować po 110 zł., przyczem w kwocie tej znajduje się już pozycja na upominek, które każde dziecko powinno otrzymać w dniu odjazdu, na materjały piśmienne i na koszta wycieczek. Wszelkie sprawy techniczne w związku z przyjazdem dzieci powierzono p. dyr. Leśniakowej. Ogółem komitet przyjmie 70 dzieci z czego: 15 dziewcząt zabiera dyr. Witkowski do kolonji w Ciszowcu na G. Śląsku, organizowanej przez gimn. im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu; 15 dziewcząt — dyr. Leśniakowa do kolonji w Stryjnowie i 40 chłopców — dyr. Wł. Mazur do kolonji w Gdybowie urządzanej przez seminarjum męskie w Sosnowcu.

Wszystkie kolonje zaopatrzone mają być w aparaty radjowe, wypożyczeniem których zająć się ma dr. Ryder.

Dyr. Mazur przedłożył Komitetowi projekt wycieczek, które zapoznały by dzieci przyjezdne z bogactwami naturalnemi Polski (kopalnie nafty— Limanowa, Glączany) wspaniałemi krajobrazami (Beskidy, Pieniny) i przeszłością historyczną (Stary Sącz — klasztor św. Kingi).

Wreszcie przyjęto wniosek dr. Piwowara, aby rozwinąć propagandę wśród dziatwy szkolnej pod hasłem: dzieci dla dzieci, organizując zbiórkę na rzecz przyjezdnych.

Nadmienić należy, że skuteczną działalność Komitetu mógł rozwinąć dzięki ofiarności społeczeństwa w dniu zbiórki ulicznej na rzecz kolonji, oraz dzięki ofierze Rady Zjazdu w kwocie 3.000 zł. i Wydziału państwowego w kwocie 1.000 zł.

Rzeźni miejskiej nie będzie

Z DROGIEJ POŻYCZKIKI ULENOWSKIEJ.

Szkoda jest niepowetowana, że niektóre przemówienia na posiedzeniach sosnowieckiej Rady miejskiej nie są stenografowane. Dużoby można wtedy przeprowadzić porównań między obietnicami socjalistycznemi a mizerną rzeczywistością.

Przypominamy osbie w tej chwili przemówienie byłego ławnika-decernenta Keniga, głównego inicjatora zaciągnięcia pożyczki ulenowskiej. Działo się to przed przeszło dwu laty. Pan Kenig mówił długo i gorąco o dobrodziejstwach pożyczki, za którą miasto miało wybudować kanalizację, wodociągi i wielką rzeźnię miejską z chłodnią. O tej rzeźni mówił cuda, dla tej rzeźni jeżdżono na Śląsk a między innemi do Królewskiej Huty, aby obejrzeć rzeźnię wzorową i taką samą, albo jeszcze lepiej urządzoną wybudować w Sosnowcu. Głośne też były motywy p. Keniga, który się sprzeciwiał zwrotami istotnych kosztów dzierżawcy, wydatkowanych na remont obecnej rzeźni, a nawet był przeciwny wogóle odnawianiu rzeźni, wychodząc z tego założenia, że możliwa do użytku stara rzeźnia zabije ideę wybudowania nowej, wspaniałej rzeźni w Sosnowcu.

Aliści obietnice wybudowania tej cudo-rzeźni skończyły się kompromitującym Magistrat fiaskiem. Socjaliści zaciągnęli wielką pożyczkę, zadłużyli miasto, ale nie chiało im się, lub też nie potrafili obliczyć, czy wystarczy dolarów amerykańskich na wszystkie inwestycje, których przeprowadzenie obiecywano mieszkańcom Sosnowca. Gdy klub mieszczański domagał się kosztorysu projektowanych robót kanalizacyjnych, wodociągowych i przy rzeźni miejskich, Magistrat odpowiedział, że na to nie ma czasu.

I rzeczywiście panowie z Magistratu przeliczyli się. Przepowiednie, że pieniądzy ulenowskich zabraknie, sprawdziły się w całej rozciągłości. Oto przedwczoraj Zarząd miasta postanowił wystąpić do Rady miejskiej o powzięcie uchwały, że miasto odstępuje od budowy rzeźni miejskiej z pożyczki ulenowskiej, gdyż wrazie wybudowania rzeźni, nie wystarczy łoby pieniędzy na wykończenie kanalizacji i na budowę wodociągów.

Uchwała taka, rzecz prosta, przejdzie w Radzie miejskiej, bo przejść musi. Innego wyjścia niema.

Szkoda, że p. Kenig opuścił już Sosnowiec... Miałby obecnie możność przekonania się, że pewność siebie i lekceważenie rad ludzi bardziej od niego doświadczonych — prowadzą niejednokrotnie do ośmieszenia się w oczach obywateli.

To ośmieszenie się jest coprawda tylko osobistą przykrością byłego ławnika — decernenta. Gorzej, że miasto musi spłacać ogromne długi, zaciągnięte lekkomyślnie przy czynnej i przyznać trzeba energicznej pomocy p. Keniga, który, opuściwszy Sosnowiec, nietylko nawet drobniutkiej cząsteczki długów tych spłacać nie będzie, ale być może nigdy już do naszego miasta nie wróci, bo niczem z nim nie był związany.

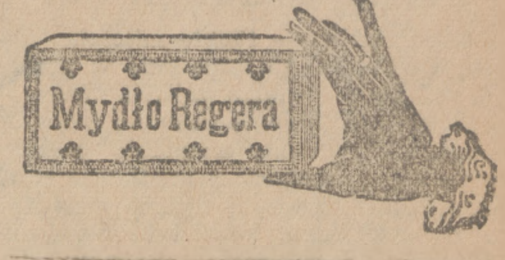
My musimy wypić piwo, które on nawarzył.

× **Z MAJĄTKU DOBIESZOWICE** woźnica Wojciech Zadrożny skradł z wozowni uprząż i inne przedmioty ogólnej wartości 330 zł. Złodziej zbiegł.

× **PIJANY SZOFER.** Policja czeladzka pociągnęła do odpowiedzialności szofera Władysława Zabielskiego z Czeladzi (ul. Szpitalna) za to, że kierował autem, będąc w stanie nietrzeźwym. Zabielski mocno podchmielony, wyprawiał istne harce na rynku w Czeladzi, aż wreszcie najechał na zbiornik z benzyną. Jeśli pijani szoferzy kierują autami, to nic dziwnego, że zdarzają się wypadki nierzadko zakończone śmiercią, jak to miało miejsce przed paru miesiącami w Czeladzi.

× **NA TLE NIEPOROZUMIEŃ RODZINNYCH.** Antoni Perliński (Radocha 5) pobił swego teścia Franciszka Płonkę wtedy, gdy ten pełnił służbę przejazdowego na przejeździe Radocha. Policja prowadzi dochodzenie.

× **Z MIESZKANIA** Wiktorji Błachno (Pańska 13 w Sosnowcu) nieznani złodzieje skradli pościel i garderobę ogólnej wartości 300 zł.



Nadużycia na 16 tys. zł.

W FABRYCE DEICHSLA.

Władze policyjne w Sosnowcu aresztowały dwuch pracowników biurowych w wydziale rachuby firmy Deichsel na Dąbowej Górze. Mianowicie zostali aresztowani: Aleksander Ziółkowski (Lipowa 8) i Edward Moczarski (kolonja walcowni hr. Renard). Dwaj ci pracownicy posądzeni są o nadużycia i przywłaszczenie sobie 16000 zł.. Robili to oni w ten sposób, że dopisywali do listy płac nazwiska robotników nieistniejących. Ziółkowskiego i Moczarskiego przekazano władzom sądowym.

Z SALI SĄDOWEJ.

14 KAWAŁKÓW SZYN.

(l) Dnia 30 marca ub. r. posterunkowy z Wysokiej spotkał we wsi Chruszczobród powiatu Zawierciańskiego dwuch podejrzanych osobników, wiozących na chłopskim wozie 14 kawałków szyn kolejowych, jak się później okazało skradzione na szkodę P. K. P. Osobnicy owi: Józef Szklarczyk lat 32 i Wawrzyniec Wilk l. 20, obaj z Będzina, nie przyznali się do winy, dając wykrętne wyjaśnienia, jakoby kupili owe szyny od jakiegoś znajomego, którego nazwiska nie chcieli jednak podać.

Wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych przed sekcją A. K. Sądu okręgowego w Sosnowcu świadkowie przedstawili sprawę trochę inaczej to też Szklarczyk został skazany za paserstwo na 3 miesiące więzienia, Wilk zaś na 2 miesiące.

MOSIĄDZ I MŁOTEK.

(l) 29-letni Jan Stanik z Sosnowca skazany został przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na miesiąc aresztu za kradzież 3 kg. mosiądzu na szkodę Modrzejowskich zakładów.

Natomiast 42-letniego Józefa Bzowskiego z Chruszczobrodu pow. Zawierciańskiego skazał sąd na 2 tygodnie więzienia za kradzież młotka na szkodę cementowni Wysokiej .

Obaj amatorzy cudzej własności byli robotnikami w owych zakładach przemysłowych.

W 3 BLASZKI.

(l) 20-letni Adolf Bacia z Buska pow. Stopnickiego przyjechał do Będzina, by zakupić większą ilość cukierków, na które.. nie miał pieniędzy. Ponieważ jednak miał trzy blaszki, zaangażował sobie trzech partnerów, , postanowił zaopatrzyć się łatwym sposobem w gotówkę. W tym celu usadowił się na rynku, wabiąc przechodniów zręcznemi manipulacjami. Jakoś po chwili zbliżył się do grupy mieszkaniec Szczekocin pow. Włoszczowskiego, Jan Jabłoński, który niebawem przegrał 40 złotych. za miast wygrać złote góry, jak się spodziewał. Na zakończenie zameldował o swym pechu w komisarjacie. Pociągnięty do odpowiedzialności Bacia, nie przyznał się do winy, ponieważ jednak świadkowie ustalili ją niezbicie, sosnowiecki Sąd okręgowy, który tę sprawę rozpatrywał, skazał oszusta, karanego już kilkakrotnie za podobne tricki — na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem aresztu prewencyjnego.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Piekło miłości.

X PRZYPOMINAMY, że dziś w parku „Bronisławów" wielka zabawa Czerwonego Krzyża. Naszą poprzednią notatkę o zabawie możemy uzupełnić jeszcze tem, że na strzelnicy z broni małokalibrowej zorganizowany będzie mały totalizator. Pozatem loterja, dancing, orkiestra, bufet, cukiernia, poczta itd.

X ZE ZWIĄZKU NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali szkoły nr. 4 walne zgromadzenie członków Związku. Zagaił je prezes p. E. Miller. Do prezydjum weszli prezesi Ognisk oraz sekretarz p. Mijalski. Referat o zadaniach wzorowego nauczyciela wygłosiła p. Stefanja Palmowa, poczem referat poddano ogólnej dyskusji. Sprawozdania składali prezes p. Miller i skarbnik Zw. p. Słotta. W powziętych rezolucjach zgromadzenie wypowiedziało się przeciw projektowanemu podporządkowaniu szkolnictwa władzy administracyjno - policyjnej, za skasowaniem niższych klas w gimnazjach tam, gdzie jest dostateczna ilość szkół powszechnych. Zebranie wezwało wszystkich członków do intensywnej pracy społecznej, szerzenia idei spółdzielczości w szkołach, oraz postanowiło dążyć do poprawy bytu materjalnego nauczycielstwa. Uchwalono również domagać się, szczególnie na wsiach, budowy odpowiednich na szkoły budynków.

X W SZKOLE ROLNICZEJ W KOZIEGŁOWACH bawił w przejeździe przez pow. Zawierciański wojewoda Iwowski, hr. Gołuchowski, zwiedzając ją jako jedną z najlepiej postaionych w kraju szkół tego typu.

X AWANTURY ARGENTYŃSKIE. Dwaj przyjaciele: Karol Ziemba (ul. Huldczyńskiego 21) oraz Antoni Michniewski (ul. Żelazna 11) w doskonałych humorach, wywołanych nadmiernem spożyciem alkoholu, wyczynili burdę na Argentynie, najpierw obijając na kwaśne jabłko żonę jednego z nich, a potem przenosząc swą wojowniczą działalność na ulicę. Obaj trafili do komisarjatu, gdzie ich ukołysano do zasłużonej drzemki.

X WYKRYCIE KRADZIEŻY NA PLEBANJI. Śledztwo w sprawie kradzieży na plebanji dało pozytwne wyniki. Przy rewizji u niejakiej Błaszczykowej, żony dezertera, zamieszkałej przy ulicy Szerokiej, znaleziono znaczki stemplowe, które zostały rozpoznane jako pochodzące z kradzieży. Brak jeszcze skrzypiec i 40 zł., które prawdopodobnie zabrał ukrywający się mąż Błaszczykowej.

X ODEZWY KOMUNISTYCZNE w większej ilości rozrzucono w okolicy dworca kolejowego. Policja prowadzi dochodzenie.

Kronika Olkuska.

X POMIMO ZIMNA I NIEPOGODY coraz częściej spotykamy w Olkuszu wycieczki, które udają się następnie w piękne okolice, a szczególnie dla zwiedzenia Ojcowa. Ostatnio zatrzymały się w Olkuszu zbiorowe wycieczki uczenic szkoły handlowej p. Podkajowej z Sosnowca, uczniów seminarjum nauczycielskiego z Solca i uczenic seminarjum naucz. z Mysłowic.

X DORAŹNE KARY ADMINISTRACYJNE. Z polecenia starostwa posterunkowi P. P. w Olkuszu upoważnieni się od 1 bm. do nakładania i ściągania doraźnych kar za przekroczenie przepisów sanitarnych, drogowych, oraz za nietrzymanie psów na uwięzi. Doraźna kara może być wymierzona przez posterunkowego najwyżej do 2 zł., a przez komendanta post. do 3 złotych. Na ściągnięte pieniądze wydaje się odpowiednie pokwitowanie.

Program radjowy

NA CZWARTEK 7 CZERWCA.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Klasztoru O.O. Franciszkanów w Panewnikach — Ligocie.
12.00 — Sygnał czasu, kom. lotn. meteor. oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
16.00 — Odczyt religijny z cyklu „Światopoglądy" — wygł. Ks. Prałat Kapica z Tychów.
16.20 — Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Wł. Włosik.
16.40 — **Odczyt rolniczy z Warszawy.**
17.00 — Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka" z Róździenia — Szopienic.
18.30 — Rozmaitości.
19.10 — Skrzynka pocztowa.
19.35 — „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra (Prof St. Ligoń).
20.00 — Odczyt p. t. „O żywotności kultury polskiej" — wygł. p. Alicja Hłasko Pawlicowa.
20.30 — Koncert wieczorny poświęcony muzyce polskiej:

WYKONAWCY:

P. J. Cygańska-Kadzidłowska (śpiew),
P. W. Szleziger-Chmielowska (fortepjan)
P. J. K. Szaleska (akomp.)
Prof. A Brandenburg (I skrzypce),
Prof. M. Szaleski (altówka),
Prof. M. Rappaport (wiolonczela)

PROGRAM:

I. Pieśni odśpiewa p. J. Cygańska-Kadzidłowska.
II. Zygmunt Noskowski: Kwartet fortepjanowy D-moll op. 8.
III. Piotr Maszyński: „Nowe latko" (do słów Marji Konopnickiej.
wykona p. J. Cygańska-Kadzidłowska śpiew i p. J. Szaleska (akop.)

22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteor. i P.A.T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Zjazd Związku

MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

W ub. niedzielę odbył się w Częstochowie zjazd delegatów Związku młodzieży polskiej męskiej, a więc ze wszystkich stowarzyszeń na terenie djecezji częstochowskiej. Ogółem udział w zjeździe wzięło z górą 200 delegowanych, którzy przybyli: z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Ząbkowic, Zawiercia, Myszkowa, Poraja, Rozprzy, Gorzkowic, Kamińska, Radomska, Kłomnic, Rudnik, Wielunia, Krzepic, Panek, Herbów, Blachowni, Potoka Złotego, Olsztyna i t.d.

Rano o godz. 8 uczestnicy zjazdu z licznemi sztandarami zebrali się w sali teatru „Ludowego" (Krakowska 15), skąd wyruszyli do katedry na nabożeństwo. Mszę św. celebrował J. E. ks. biskup dr. T. Kubina, który następnie wygłosił również kazanie, w podniosłych słowach wskazując cele i ideały młodzieży polskiej.

Po nabożeństwie o godz. 10 r. w sali teatru „Ludowego" nastąpiło otwarcie zjazdu.

Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił protektor Związku J. E. ks. biskup Kubina. Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1927 złożył sekretarz jeneralny ks. J. Domarańczyk. Ze sprawozdania wynika, że Związek rozwija się coraz pomyślniej i obejmując teren djecezji częstochowskiej, liczy już 62 Stowarzyszenia, posiadające ogółem 2000 członków. Przy Stowarzyszeniach znajduje się 21 bibljotek, zawierających 4500 książek, dalej zorganizowane były 4 kursy dla zarządu i 1 kurs wychowania fizycznego. Młodzież bierze udział w życiu społecznem, urządza odczyty, pogadanki, przedstawienia itd. — Sprawozdanie to wraz ze sprawozdaniem kasowem i budżetem na r. 1928-29 zostało jednogłośnie przyjęte.

Po przerwie obiadowej o godz. 2 i pół popoł. wznowiono obrady zjazdowe, przystępując do wyboru Rady związkowej, w skład prezydjum której weszli: ks. prałat W. Zamojski z Zagórza — prezes, dyr. Bartoszewski — wiceprezes, ks. patron Kopeć — sekretarz oraz członkowie Rady: ks. kan. Zawadzki z Krzepic, ks. kan. Przygodzki z Wielunia, ks. kan. Ziętara z Zawiercia, ks. patron Patrzyk, sędzia Ziemięcki, p. Maciałowicz, ks. Mach, prof. Cetwiński z Będzina, p. B. Mikołajczyk, J. Grzanka z Zawiercia, Nogalski i Suchecki.

Życie gospodarcze.

Rynek materjałów wełnianych.

W łódzkim przemyśle wełnianym nastąpiło w związku z zakończeniem sezonu letniego w niektórych fabrykach ograniczenie dni pracy w tygodniu. Większa część fabryk podjęła już produkcję na sezon zimowy. Zapotrzebowanie na materjały letnie ze strony hurtowników jest małe. Stosunkowo największym przytem cieszą się niektóre gatunki gabardiny, których zabrakło na składach hurtowych i detalicznych. Ceny utrzymują się pomimo zwyżki wełny surowej na niezmienionym poziomie. Warunki pokrycia: kredyt wekslowy z terminem dochodzącym do 9 miesięcy. Wypłacalność dobra. Protesty wekslowe zdarzają się tylko wśród mniejszych hurtowników i detalistów, którzy zresztą zwyczajnie proszą o prolongatę i obiecują w przyszłości wywiązywać się ze swych płatności należycie. Przemysłowcy zaopatrują się na sezon zimowy dość optymistycznie, ponieważ hurtownicy nie posiadają na składach większych zapasów materjałów zimowych, wobec czego będą musieli zaopatrzyć się w świeży materjał.

Fabryki okręgu bielskiego pracują nad wyrobem materjałów zimowych. Tempo pracy zwolniło się. Pod wpływem kurczującej się pojemności rynku wewnętrznego i coraz silniejszej konkurencji zagranicą, sprawa ograniczenia produkcji zimowej w przemyśle bielskim zdaje się być nieunikniona. Ceny materjałów wełnianych bielskich są stosunkowo umiarkowane. Między poszczególnemi firmami panuje silna konkurencja.

W przemyśle białostockim sytuacja w związku z rozpoczęciem się sezonu zimowego osiągnęła znaczna poprawę. Zawarto już cały szereg tranzakcyj. Obowiązuje nadal pokrycie wekslowe z terminem do 9 miesięcy. Eksport sukna zagranicę, szczególnie na Daleki Wschód, ożywił się, a również wywóz koców stale się zwiększa

Kronika gospodarcza.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych Państw. Urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 19 do 26 maja r.b. wykazuje 133.811 bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P., w tem 32.811 bezrobotnych kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 5.434 osoby.

ZJAZD ZWIĄZKU ELEKTROWNI POLSKICH W TORUNIU. W czasie od 2 do 4 b. m. odbył się w Toruniu zjazd członków związku elektrowni polskich. Zjazd połączony był z otwarciem wystawy elektrycznej, urządzonej staraniem Związku w salonach „Dworu Arthusa". Na zjeździe poruszono cały szereg spraw, związanych z rozwojem elektryfikacji kraju, uchwalono stworzenie specjalnej instytucji doradczo - kontrolującej, która nieść będzie pomoc w sprawach fachowych małym elektrowniom, omawiano kwestję prowadzenia w elektrowniach wzorowej księgowości i inne. Przyjęto wniosek o powiększenie członków rady z 10 do 14 osób. Motywem tego wniosku było żądanie do zagwarantowania większego udziału w życiu organizacyjnem związku małym elektrowniom komunalnym. Wybory dały wynik następujący: wybrano 8 przedstawicieli elektrowni komunalnych i 6 elektrowni prywatnych. W ten sposób elektrownie komunalne uzyskały przedstawicielstwo, odpowiadające ich sile liczebnej.

SPRAWA MECHANIZACJI WYPIEKU CHLEBA. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusowem stosowaniu urządzeń mechanicznych w piekarniach przewidywało w punkcie pierwszym, iż mechaniczne urządzenia miały być zainstalowane w ciągu 6 miesięcy od dnia wydania rozporządzenia. Termin ten wywołał żywe zaniepokojenie wśród piekarzy i starania celem przedłużenia go. Na skutek tych starań wydane zostało w dniu 4 czerwca nowe rozporządzenie ministrów: spraw wewnętrznych, pracy, przemysłu i sprawiedliwości zmieniające punkt pierwszy tego rozporządzenia. Termin sześciomiesięczny został zmieniony na 18-miesięczny. Zdaniem zainteresowanych nawet w ciągu 18 miesięcy nie będzie można całkowicie zmechanizować wypieku chleba. W każdym jednak razie jest to dla piekarzy znaczna ulga.

SPRAWA ZAKAZU PRZYWOZU PSZENICY. W łonie rządu jest dyskutowana sprawa zakazu przywozu pszenicy. Punkt widzenia ministra przemysłu i handlu na tę sprawę jest następujący: Import zbóż zorganizowany częściowo przez rząd, sięgnął cyfr bardzo pokaźnych. Przywóz pszenicy na razie conajmniej nie będzie ograniczony.

Jak wiadomo, w roku ubiegłym na cztery tygodnie przed pojawieniem się pszenicy krajowej zamknięto rynek dla pszenicy zagranicznej. Prawdopodobnie też w roku bieżącym eksperyment ten będzie powtórzony.

Obecnie zapasy żyta i pszenicy zagranicznej są bardzo duże, niewątpliwie też odbije się to na bilansie handlowym w najbliższych miesiącach w sposób ujemny. Natomiast w sposób dodatni uwydatni się na rezerwach zbożowych, co odczujemy na jesieni

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 6-6.

AKCJE: Bank Dyskontowy 136.50, Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 196.00—192.00—192.75, Bank Zachodni 36.50, Bank Zw. Spółek Zarobk. 89.00—88.00, El. w Dąbrowie 90.00, Cukier 71.50 Firlej 66.50—66.00—68.00, Łazy 8.00, Wysoka 169.00—173.00, Cegielski 46.00, Lilpop 39.00—39.25, Modrzejów 49.25—49.00 Ostrowieckie serja A 138.00, serja B 123.00—128.00, Parowozy I emisja 51.00 II emisja 45.00—45.50, Pocisk 10.00—11,25 —10.75 Rudzki 32.50, Starachowice 62.00 —63.00—63.25, Ursus 9.75, Zawiercie 29.00 Borkowski 17.00, Haberbusz 238.00 — 241.00. Pustelnik 30.00—32.00.

Tendencja nieco mocniejsza

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.52, Paryż 35.06, Wiedeń 125.43 Praga 26.41, Włochy 46.97 i pół, Belgja 124.46 i pół, Szwajcarja 171.85, Holandja 359.80, Sztokholm 239.20, Dolarówka 5 proc. 89.00—88.00.

Piłkarski mistrz Polski

W SOSNOWCU.

Dziś na boisku T. S. „Victoria" w Sosnowcu przy ul. Aleja odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy znaną w całej Polsce mistrzowską drużyną Polski T. S. „Wisła" z Krakowa i miejscową silną drużyną T. S. „Victoria" Mistrz „Wisła" przyjeżdża w pełnym składzie. Zawody te zapowiadają się za tem nadzwyczaj interesująco i niezawodnie ściągną tłumy na boisko. W miejscowych kołach sportowych od tygodnia nie mówi się o niczem innem, jak tylko o tych zawodach. „Victorię" spotyka nielada zaszczyt walczyć z mistrzem Polski i musi wytężyć wszystkie siły, aby godnie przeciwstawić się najsilniejszemu w Polsce klubowi. Sportowcy będą mieli możność przyjrzenia się wysokiej klasie gry. O godz. 2 min. 30 — przedmecz. Na boisku czynne będą 2 kasy. Wcześniej bilety można otrzymać dziś jeszcze do godz. 11 przed poł. w redakcji „Polonja" w Sosnowcu, ul. 3 Maja. Czysty dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na rzecz oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu.

Kraków, 6-6. (Tel. wł.) Skład drużyny mistrzowskiej T. S. „Wisła", który przyjeżdża jutro do Sosnowca, jest następujący: bramkarz Ketz, obrona Burek i Pychowski, pomoc Bajorek, Kotlarczyk I i Makowski, napad Czulak, Reyman II, Reyman I, Krupa i Mnich, rezerwa Koźmin.

Kącik humorystyczny.

DŻENTELMEN W TRAMWAJU.

— Bardzo przepraszam, ale dłużej już pan nie może stać na mojej nodze, gdyż ja tu wysiadam i zabieram ją ze sobą

PRAKTYCZNY.

— Dlaczego nie chcesz wziąć Mayera za wspólnika?

— Bo widzisz, Mayer był niegdyś narzeczonym mej żony, a nie głupim brać za wspólnika człowieka, który jest mędrszy ode mnie!

PRZYCZYNA CHOROBY.

— Lekarz nakazał swej żonie wtrącania się do kuchni.

— Czy zachorowała?

— Ona nie, lecz ja.

NIEPOROZUMIENIE.

— Musi pan bezwarunkowo przestać pić wódkę. A jeśli pan nie przestanie, drogo pan za to będzie musiał zapłacić najdalej za lat dziesięć!

— **Naprawdę? A jakiż to kupiec daje alkohol na tak długi kredyt?**

PRZYJACIÓŁKI.

— I powiedział mi, że jestem najpiękniejszą i najrozsądniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek poznał.

— Wiesz, nie powinnaś wychodzić za człowieka, który kłamie już przed ślubem.

CZYSTOŚĆ.

— Czy życzy pan pokój z łazienką? — pyta portjer hotelowy gościa.

— Nie, dziękuję. Nie zostaję tu do soboty.

Z całej Polski.

HALLEROWO NAD MORZEM.

Nowa miejscowość kąpielowa nadmorska, Hallerowo, rozwija się w szybkiem tempie. Towarzystwo przyjaciół Hallerowa przystąpiło do sadzenia drzewek i do przeprowadzenia intensywnej akcji na rzecz budowy kościoła na gruncie, ofiarowanym na ten cel przez p. Andrzejewskiego. Ruch budowlany regulowany jest w ten sposób, że plany nowych budynków zatwierdza zarząd Towarzystwa. W r. b. ma powstać w Hallerowie dzięki inicjatywie tegoż Towarzystwa urząd pocztowy na stacji kolejowej lub też w jednej z will w samem kąpielisku.

NIESŁYCHANA SZYKANA.

Władze gdańskie dopuściły sią niesłychanej szykany wobec Towarzystwa żeglugi „Wisła — Bałtyk" w Tczewie. Trzy statki tego Tow. od 2 lat przewożą węgiel do portów norweskich. Nagle onegdaj popołudniu posterunek policji gdańskiej w Schivenhorst zatrzymał statek „Antek" i „Bolek", mimo iż formalności celne i opłaty portowe były uskutecznione. Zuchwała ta szykana jest nowym dowodem złej woli senatu gdańskiego wobec polskej żeglugi morskiej.

STRAJK W BIAŁYMSTOKU.

W Białymstoku wybuchł strajk włókienniczy. Bezrobocie obejmuje 42 fabryki. Ogółem strajkuje 2.588 robotników łącznie z podmiejską fabryką w Wasilkowie, zatrudniającą 150 ludzi. Ukonstytuował się komitet strajkowy. Komitet ów stoi na gruncie 40 proc. podwyżki dotychczasowych płac. Spodziewają się, iż do strajku przystąpią także mniejsze fabryki białostockie.

TAJEMNICZY MORD.

We wsi Lubianka obok Zbaraża, nauczyciel ludowy Jan Chrypliwy, przyjął pastuszka 12-letniego Iwana Szczypiela. Po kilku dniach służby chołpiec nagle zginął. Po kilkudniowych poszukiwaniach stwierdzono, że chłopiec jest zamknięty w mieszkaniu nauczyciela. Gdy policja wyważyła drzwi, nauczyciel chwycił siekierę i ugodziwszy chłopca w głowę, zabił go na miejscu. Mordercę odwieziono do więzienia w Zbarażu. Przyczyna potwornej zbrodni nieznana.

BANDYCI W SMOKINGACH.

Między Zajączkowem a Lubawą na Pomorzu policja aresztowała w pociągu dwuch osobników, ubranych w eleganckie stroje wieczorowe, rozpierających się z wielkopańską nouszalancją w przedziale II klasy. Ujęcia ich dokonali wywiadowcy, którzy rozpoznali w eleganckich pasażerach znanych włamywaczy, a to na podstawie posiadanych przy sobie listów gończych z fotografjami. Włamywaczami tymi są Malinowski z Warszawy i Jackowski z Grudziądza.

Z całej Polsk

Rewolwer w ręku dzielnej kobiety

POSKROMIŁ NAPAD BANDYCKI NA DWÓR.

Niezwykły dowód męstwa i odwagi złożyła żona właściciela Chwastowa w pow. Mławskim, pani Kowalska.

W małym dworku chwastowskim panowała nocna cisza, właściciele odpoczywali po znojnym trudzie dnia, kiedy nagle u drzwi rozległo się kołatanie. Na zapytanie: „Kto tam?" — odpowiedziano: „Telegram".

Kiedy p. Kowalski ze świecą w ręku odsuwał zasuwy drzwi, nagle odepchnięto go i trzech drabów weszło do mieszkania, żądając pieniędzy. Mimo, że ich zapewniono, że cała gotówka poszła na podatki, pod strażą bandytów pp. Kowalscy w nocnym stroju przejść musieli do gabinetu, gdzie stało biurko.

Obywatel, strzeżony przez wymierzone ku niemu lufy rewolwerowe, spróbował otworzyć szufladę biurka, a stwierdziwszy rzekomo, że jest zamknięta, zwrócił się do żony, by podała mu klucz z wiszącej na drzwiach marynarki.

Dzielna niewiasta zrozumiała, co to znaczy. Podeszła do wieszaka i sięgnęła do znajdującej się tam kurtki. Po chwili jednak oświadczyła że tam klucza niema i poprosiła bandytów, aby podali jej mężowi szkatułkę z okna.

Gdy jeden z nich posunął się ku oknu, w ręku p. Kowalskiej błysnął nagle rewolwer i huknął strzał. Stojący najbliżej opryszek zwalił się na ziemię. Na strzał jeden z bandytów rzucił się do ucieczki, drugi zaś odpowiedział strzałem, lecz szczęściem nie trafiła, bo nim zdążył naciągnąć cyngiel nagana, sprawny browning ranił go w ramię.

Na odgłos strzałów nadbiegła służba folwarczna. Obu rannych bandytów zamknięto na klucz w komórce i posłano po policję.

Gdy po upływie paru godzin przybył przodownik z dwoma policjantami, jeden z opryszków, ranny w bok, już nie żył, a drugi był nieprzytomny.

Pozostały przy życiu bandyta, Jan Stasiak, został naturalnie aresztowany i stanął przed sądem, który go skazał na 8 lat ciężkiego więzienia.

Tysiąc złotych w czerwonej szmatce.

NIEFORTUNNY WYSTĘP RZEKOM YCH FABRYKANTÓW PIENIĘDZY.

W dniu 3 b. m. o godzinie 10 rano do właściciela piekarni Bronisława Kalinowskiego, zam. w Rudnikach, pow. Częstochowskiego, przybyło dwuch mężczyzn. Jak się okazało byli to: Aleksy i Jan Sanigorscy, zam. we wsi Rusice, gm. Dąbrowa Rusiecka, powiat Łaski, którzy wyrazili zamiar kupna piekarni od Kalinowskiego.

Kiedy dobili targu A. Sanigorski zwierzył się Kalinowskiemu, że umie odbijać sztucznie banknoty pieniężne w różnych gatunkach i że to pociąga minimalne koszty, poczem zażądał wszystkich pieniędzy, jakie posiada w banknotach.

Kalinowski, nic przeczuwając nic złego oddał Sanigorskim 1000 zł. w różnych banknotach po 5 zł., 10 zł., 20 zł. i 100 zł. Ci w jego obecności włożyli pieniądze pomiędzy pocięte papierki wielkości poszczególnych banknotów.

Kiedy już cały tysiąc złotych owinęli w czerwony kawałek materjału, pakunek ten położyli na ławkę i przybili dwiema cienkiemi deskami do ławki, a przedtem jeszcze papierki białe nacierali płynem, który mieli ze sobą w małej buteleczce. Pakunek tak miał być przybity przez 24 godzinń.

Przez cały czas Sanigorscy raczyli wódką Kalinowskiego i jego żonę, aby ich upić, lecz Kalinowscy się wstrzymywali od picia. U jednego z Sanigorskich, t. j. Aleksego, Kalinowski zauważył w lewej kieszeni marynarki identyczną paczkę z przybitą do ławki, co wzbudziło w nim podejrzenie.

W nocy, kiedy Sanigorscy położyli się do snu, Kalinowski spostrzegł, że paczka przybita do deski zawiera tylko pocięte kawałki gazety. Postanowił przeto zawiadomić policję, co też przez sąsiada swego uczynił. Policja przybyła o godzinie 3 rano. Podczas osobistej rewizji znaleziono w bieliźnie Aleksego Sanigorskiego cały tysiąc złotych, owinięty w czerwonym materjale.

Okazało się, że Sanigorscy są zawodowymi oszustami, którzy w ten sposób naciągają naiwnych wieśniaków, ucząc ich „fabrykowania" pieniędzy.

Sanigorscy zostali aresztowani.

Wędrujące miasto.

Jeszcze przed wojną Amerykanie wynaleźli składane domy z aluminjum, któreby nadawały się do przenoszenia z jednego miejsca na inne. Lecz nawet w Ameryce nie było dotąd miasta, któreby „powędrowało" naprzód. W tym wypadku Wschód muzułmański prześcignął Amerykanów. Stare bizantyjskie, później tureckie miasto Adrjanopol, odcięte po wojnach bałkańskich od swego bogatego „Hinterlandu" — Tracji, skazane zostało na zagładę. Ludność dawnego grodu Hadrjana zmalała w ciągu kilku lat ze 120 tysięcy do 30 tysięcy. Natomiast dobrobyt w należącej obecnie do Grecji Tracji wzrasta z dnia na dzień. Adrjanopol postanowił więc „zmienić siedzibę", w ostatnich latach sprzedano i zdemolowano w Adrjanopolu 8 tysięcy domów. Cegłę mieszkańcy przewożą przez granicę do Grecji, gdzie w miejscowości Karagacz wznoszą nowe gmachy. Według przewidywań, w najbliższej przyszłości cała niemal ludność Adrjanopolu przesiedli się do Karagaczu.

BOOTH TARKINGTON. **Przedruk wzbroniony.**

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

15)

—

Na czole Amerykanina ukazała się lekka zmarszczka, podobna do tej, jaka zarysowała się nad brwiami jego przyjaciela.

— Obawiam się, że masz najzupełniejszą rację— odpowiedział Rennie, spoglądając ze wzrastającą niechęcią na dwuch młodych ludzi. — Tę parkę przypadkiem znam lepiej, niż pozostałych gości.

W tej chwili, jakby na potwierdzenie jego słów, dwaj fertyczni młodzieńcy, którzy go jednocześnie zauważyli, zdjęli białe, miękkie filcowe kapelusze, opasane kolorowemi wstążkami i skłonili się w jego stronę, szybko lecz uroczyście, zginając całą górną połowę ciała.

Obaj byli chudzi i dosyć drobni, mieli bladą, śniadą cerę i błyszczące, czarne włosy, przypominające czarną żywicę. Każdy z nich miał długi, śpiczasty nos, zapadnięte policzki i uderzająco błyszczące oczy, do których obaj niepotrzebnie dodali po połyskującym monoklu, zawieszonym na czarnym sznurku. Angielski inwalida, nie przestając marszczyć czoła, zwrócił uwagę na tę pretensjonalną ozdobę.

— Monokle! Pocóż je oni, u licha, noszą?

Amerykanin roześmiał się wesoło.

— To wasza wina, Brytyjczycy! Przeflancowaliście monokl na kontynent do tego stopnia, że się przyjął nawet w tej zbutwiałej, historycznej relikwji, Raonie. I wrażliwi Latyńcy, którzy początkowo skamienieli na widok tego dziwotworu, wprędce zdali sobie sprawę z jego znaczenia jako symbolu dystynkcji. Nie każdy może nosić wstążeczkę w klapie, za to noszenie tego szkiełka nie podlega żadnym ograniczeniom. Obaj bracia Bastoni posługują się tą ozdobą od zeszłego roku, od chwili gdy zaczęli bywać na herbatkach tańcujących w Salonie. Jest to rodzaj naszego miejscowego kasyna, chociaż wolelibyśmy, żeby go tu nie było.

— Czy to jest jedyne ich zajęcie — tańce w Salonie?

— Prawie, że jedyne — odpowiedział Rennie. — Pochodzą z pobliskiej Cabranji i wszystko, co o nich słyszałem, sprawdza się do tego, że oprócz tańca i brania w dość brzydki i podejrzany sposób, udziału w lokalnej polityce, zajmują się jeszcze wyprzedawaniem klejnotów po babce. Od czasu do czasu, w wielkiej tajemnicy i w drodze wyjątkowej łaski, sprzedają jakąś broszę, lub pierścień — „rodowe pamiątki" — paniom, które obtańcowują. Sądzę, że te klejnoty zakupują w Neapolu. Ale tańczą ślicznie.

— Niewątpliwie — odpowiedział Anglik. — Wyglądają tak, jakby „ślicznie" potrafili podcinać gardła. Mówisz o nich jako o Latyńcach. Dla mnie przypominają oni raczej Saracenów.

— Bardzo prawdopodobne — zgodził się Rennie. — Mieszkańcy tutejsi mają mieszaną krew; większość z nich pochodzi od Saracenów i to dziedzictwo dotychczas jeszcze zaznacza się w ich typie fizycznym.

— Zdaje się — odrzekł inwalida i chrząknął, odwracając głowę ku morzu. — Nadaje im to wilczy wygląd. Przypuszczam, że muszą tu być inni ludzie bardziej pociągający i godni uwagi. Tam, naprzykład.

Skinął głową w kierunku barjery, otaczającej ogród i chroniącej roztargnionych spacerowiczów od spadnięcia w przepaść. Barjera przedstawiała się jako ażurowa robota z lanego żelaza, rysująca się czarno na tle dalekich, słabo połyskujących skrawków morza, widocznych z miejsca na którem siedzieli. Przez ogród przeszła właśnie wolnym krokiem młoda Amerykanka; przystanąwszy koło barjery, złożyła na niej małe rączki w rękawiczkach i lekko pochylona ku przodowi, zapatrzyła się w zadumie na szumiące w dole morze. Sylwetka jej w tej pozie tworzyła niesłychanie wdzięczny obrazek i Anglik nie tail swego zachwytu.

— Jak ona cudownie umieściła się w samym środku płótna, — zauważył oczarowany, gdyż przypadkowo dziewczyna stanęła na samym końcu krótkiej liścianej perspektywy i z miejsca, z którego na nią patrzyli, znajdowała się w centrum ramy, utworzonej przez krzewy i niski łuk zwieszającej się od góry winorośli.

— Wyglądała jak prześliczna sylwetka, wymyślona przez artystę, który skomponował tę balustradę. Te esy floresy zdają się brać od niej początek i naśladować ją w delikatności zarysów. W tej swojej zielonej, krótkiej do kolan sukience, trzepoczącej się na tle spłowiałego błękitu morza, koloru tła obrazów Leonarda, jest ona najlepszem, jakieby sobie można wyobrazić, dopełnieniem ogrodu, zawieszonego nad przepaścią Morza Śródziemnego. Ale, Eugenjuszu, czy widzisz, jak ona jest w każdym calu Amerykanką? Nie można się wogóle nigdy omylić co do twoich rodaczek i wziąć je za kobiety innej narodowości. Ma ten charakterystyczny amerykański profil, właściwy wszystkim waszym najbardziej czarującym młodym kobietom — a zwłaszcza ten prosty mały nosek, taki porywający przez to, że zdaje się być zadarty chociaż nim nie jest. Tylko, niestety! obawiam się, że przez niego mówi!

— Mój drogi Karolu! — wykrzyknął Rennie. — Jacy wy Brytyjczycy jesteście nieznośni w waszej rasowej nieugiętości i uporze! We wczesnych początkach dziewiętnastego wieku urobiliście sobie legendę, że my wszyscy, jesteśmy Yankesami i wszyscy mówimy przez nos, a uwierzywszy w nią raz na zawsze, nie dajecie się odwieść od tego mniemania nawet świadectwu własnych uszu. W rzeczywistości tamta młoda osóbka studjowała muzykę w Paryżu, śpiewa bardzo dobrze i wcale nie mówi przez nos. Bez trudu też nauczyła się świergotać, jak ptaszek, na wzór twoich wyspiarskich rodaczek. Jestem pewny, że się pani na mnie nie gniewa, panno Orbison.

(C. d. n.).

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzebna od zaraz zdolna kucharka do Baru Polonja Piłsudskiego 26. 3740-4

Potrzebny czeladnik szewcki na damską robotę Dąbrowa Górnicza ul. Kr. Jadwigi Nr. 20 J. Kula 3260-2

Potrzebni na wyjazd ciągacze na cienkie druty. Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego pod „Ciągarze“. 3266

Kupno i sprzedaż.

Losy Państwowej pieniężnej Loterji Dobroczynnej są do nabycia w kolekturze Józefa Hilawskiego, Sosnowiec, Główna wygrana zł. 50.000 — Cena całego losu zł. 8. —, połówki 4. — Ciągnienia 21 czerwca 1928. 3202-19

Saloniki, otomany, kozetki, łóżka polowe, materace, leżaki na raty. Sosnowiec, Modrzejowska 12. 3231

Meble do sprzedania stylowe, sypialki, stołowe, gabinety, saloniki, otomany, kozetki w zakładzie stolarskim Banasika Orla Nr. 18. 3232-3

Powóz na gumach nowy do sprzedania. Sosnowiec, Wiejska 22. 3234-2

Sklep do sprzedania w bardzo dobrym punkcie nadający się na kawiarnię. Wiadomość w Administracji. 3230

Kupię plac krańcach miasta od 70 prętów w zwyż. Zgłoszenia Sosnowiec, Wiejska 38. Jasińska. 3243

Maszynę do szycia i nóżną bębenkową i krytą bębenkową sprzedam zaraz bardzo tanio. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Harlak. 3248

Świece do Komunji ładnie ubierane, duży wybór ceny niskie ul. Kościelna 4 Sosnowiec P. Kołton 3255

Nakrycia stołowe wypożycza na wesela i zabawy Sklep z naczyniami gospodarstwa domowego Hale Rozwoju Sosnowiec P. Kołton 3254

Z powodu zwinięcia pracowni do sprzedania 3 maszyny pończosznicze dwie trzynastki i siódemka sankowe z przyborami. Strzemieszyce Kolejowa 120 — Bukowska. 3257-2

Wózek dziecinny do sprzedania okazyjnie Dąbrowa Ogrodowa 17 mieszkanie 3 3261

Wyjeżdżając sprzedam fortepjan tanio Sosnowiec Sielecka 21 m. 7 4266-2

Maszyna do pisania „Mercedes“ oraz nowy „elektrolux“ do sprzedania Sosnowiecki Lombard Prywatny. 3267-3

Sprzedam motocykl w dobrym stanie Sosnowiec ul. Kilińskiego 33 Doraj 3251

Fortepian zagraniczny w dobrym stanie b. tanio sprzedam, byle zaraz. Sosnowiec, Żytnia 16 Sapota. 3250

Sprzedam dom składający się 3 pokoi, kuchni, oraz ogrodu, 6 morgów ziemi 1-szej klasy. Wiadomość Częstochowa Nowożielecka 38 T. Klockin 3253-2

Różne.

Bezinteresownie! Czytelnikom „Kurjera Zachodniego“ „Iskry“. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś kim być możesz. Adresuj: Warszawa Redakcja „Wiedza Tajemna“ Skrzynka pocztowa 571. Załączyć niniejsze ogłoszenie znaczek pocztowy na przesyłkę. 2652-11

Lokale.

Jest do wynajęcia budka na drobną sprzedaż bez ruchomości ul. St. Okrzei 23 Dąbrowa, Szmul Stawski. 3219-3

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu solidnemu panu Sosnowiec, Kościelna 9 parter front 1-4 3241

Letnisko 3 pokoje z kuchniami wynajmę w ładnej okolicy w pobliżu Sławkowa. Wiadomość w Administracji. 3256

Sklep pokój do wynajęcia wprost od gospodarza Narutowicza 38 Marek 3258

Jest do wynajęcia budka na drobną sprzedaż bez ruchomości ul. Okrzei 23 Dąbrowa Górnicza Szmul Stawski. 3263

Zgubione dokumenty.

Gerszon Opler rocz. 1899 zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. w Będzinie 3218-3

Polak Prakseda zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wyd. przez gminę Kamyk pow. Częstochowski 3235-3

Stanisław Merta zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez PKU. Sosnowiec. 3246

Zgubiono weksel wystawiony przez A. Chimowicza płatny w dniu 11 października 1928 r. na sumę zł. 200. 3242

Zgubiono dyplom mistrzowski na imię Sotera Spiechowicza, wydany przez Cech Szewców w Warcie, Województwo Łódzkie w roku 1898. 3238-2

Herc Dawid zgubił książkę Kasy Chorych. wyd. w Sosnowcu. 3237

Dziewichowski Henryk zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec 3262-3

Hana Baut zgubiła książkę Kasy Chorych wydaną przez filję K. Chor. w Będzinie. 3254

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1 Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.